



# Rajgradzkie E C I A

\* ROK X \* NR 3 (109) \* MARZEC 1999 \* CENA 1 zł \* ISSN 1427-9037 \*

*Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego  
wszelkiej pomyślności,  
szczęścia, miłości i pokoju  
wszystkim Czytelnikom "RE"  
życzą  
Redakcja i Zarząd TMR*



## W NUMERZE:

- DZIEŃ KOBIET str. 6
- CO SŁYCHAĆ W POWIECIE str. 11
- KURATOR OŚWIATY GOŚCIŁ W GRAJEWIE str.12
- SPORTOWE WIEŚCI str.14



## WIEŚCI Z GRODU RAJ

## VI SESJA RADY MIEJSKIEJ

W dniu 26 marca 1999 r. odbyły się obrady VI Sesji Rady Miejskiej w Rajgrodzie. Obradom przewodniczył Zbigniew Poniatowski - przewodniczący RM. W porządku obrad znalazło się kilka ważnych punktów; uchwalenie budżetu gminy na 1999 r., założenie gimnazjum samorządowego i jego docelowa lokalizacja, przystąpienie miejscowego samorządu na członka w BS.

Na wstępie sekretarz UM - Kazimiera Głowacka poinformowała radnych o ilości domków letniskowych w Rybczyźnie i ich umocowaniu prawnym względem prawa budowlanego. Nad jeziorem Dręstwo, w Rybczyźnie, aktualnie jest wydzielonych 319 działek, w tym 252 obciążone podatkiem od nieruchomości. 22 działki są bez prawa zabudowy. 162 działki są zabudowane, w tej liczbie 91 domków letniskowych pobudowano bez pozwolenia.

Wiceprzewodniczący RM - Leon Batura wskazał, że aż 91 domków pobudowano wbrew prawu i to pod okiem ówczesnych władz i miejscowej administracji. Przewodniczący Z. Poniatowski przypomniał, że na poprzedniej sesji uchwałą Rady przyjęliśmy nowy plan zagospodarowania przestrzennego gminy i zalegalizowane zostały dotychczas nieprawidłowo pobudowane domki po to m. in., aby więcej takich budów na terenie gminy nie było.

Następnie skarbnik Halina Piotrowska przedstawiła projekt uchwały budżetowej. Zwróciła uwagę, że Zarząd na ostatnim posiedzeniu dotyczącym budżetu wziął pod uwagę większość wniosków jakie padły na poszczególnych komisjach. Zwróciła też uwagę, że na skutek zmian przepisów nie wolno dotować instytucji i organizacji pozabudżetowych; tak więc w roku bieżącym Gminna Spółka Wodna i Towarzystwo Miłośników Rajgrodu nie otrzymają dotacji, a zawarte zostaną z tymi organizacjami stosowne umowy-zlecenia. Radny Stanisław Ziuzia zgłosił pewne zastrzeżenia do trybu postępowania burmistrza i Zarządu odnośnie planów zakupu od spadkobierczyń domu, w którym mieści się Ośrodek Kultury, Biblioteka Publiczna i TMR. Zdaniem radnego najpierw powinna być decyzja Rady o chęci nabycia tego domu, a zaproponowana kwota 50 tysięcy nowych złotych jest zbyt wysoka. Odpowiadając na te zastrzeżenia burmistrz Zygmunt Dziadziak stwierdził, że budynek ten jest wręcz niezbędny dla rajgrodzkiej społeczności. Zaproponowana kwota dla spadkobierczyń jest to wartość tego budynku w chwili przejęcia przez gminę w latach siedemdziesiątych. Po oszacowa-

niu tego budynku obecnie - jest on wart ok. 270 tys. zł. Decyzją NSA, która jest ostateczna, spadkobierczyni po Annie Nawrockiej stały się pełnoprawnymi właścicielkami tego domu i należy go od nich odkupić. Kondycja finansowa gminy pozwala na zapłacenie najwyżej 50 tys. zł. Jeżeli spadkobierczyni nie zgodzą się, to budynek zostanie im zwrócony, a Urząd Miasta drogą sądową będzie dochodził zwrotu nakładów poniesionych na jego remont i adaptację, tj. ok. 220 tys. zł. Jak zauważył burmistrz Z. Dziadziak, po to była robiona aktualna wycena, aby od obecnej wartości budynku odjąć jego wartość w momencie przejęcia od Anny Nawrockiej, co daje wielkość włożonego kapitału przez samorząd.

Radny Leon Batura zwrócił uwagę, że w budżecie po stronie dochodów istnieje bardzo znikoma kwota za dzierżawę Lecznicy Zwierząt w Rajgrodzie - ok. 37 zł miesięcznie. Radni zobowiązali Zarząd do zajęcia się tą sprawą i urealnienia kwoty za dzierżawę lecznicy. Po stosunkowo długiej i rzeczowej dyskusji radni jednogłośnie uchwalili tegoroczny budżet, który po stronie dochodów i wydatków zamyka się kwotą 5.924.112 zł. Dokładniejsze dane o budżecie opublikujemy w następnym numerze "RE" Tym razem przytaczamy tylko wydatki na oświatę, a same liczby mówią już o skali tego problemu w naszej gminie. Na szkoły podstawowe zaplanowano prawie 3 mln. zł, na gimnazjum zaplanowano 219.220 zł, w tym 100.000 zł jako zadanie inwestycyjne. Dowożenie uczniów kosztować będzie 37.664 zł, przedszkola przy szkołach podstawowych - 106.646 zł, świetlice dziecięce - 105.800 zł. Utrzymanie Biura Obsługi Szkół kosztować będzie 67.100 zł.

W dalszej kolejności radni podjęli szereg uchwał dotyczących przekształcenia dotychczasowych szkół podstawowych z ośmioklasowych na sześcioklasowe. Stosowne informacje złożyła w tej sprawie kierownik BOS - Maria Zimińska.

Nieco emocji wzbudziła dyskusja na temat docelowej lokalizacji gimnazjum. W tej sprawie na wstępie głos zabrał obecny na sesji członek Zarządu Powiatu - Zygmunt Tarnacki, który w długiej mowie starał się wskazać na aspekty dydaktyczne i ekonomiczne przemawiające za lokalizacją gimnazjum w Rajgrodzie. Wskazał, że dodatkowym atutem Rajgrodu jest jezioro, a budynek gimnazjum winien być również wykorzystany w sezonie wakacyjnym. Daje to możliwości pozyskania ewentualnych sponsorów dla tej tak ważnej inwestycji. Ostro

zareagował na te słowa radny Czesław Pieńczykowski, zdaniem którego gimnazjum powinno być w Beldzie. Kilka następnych wystąpień spowodowało możliwość przesunięcia głosowania nad docelową lokalizacją gimnazjum dopiero na kwietniową sesję. Radny Janusz Sobolewski zauważył, że na temat lokalizacji gimnazjum powiedziano i napisano już dużo, wiadomo, że istnieją dwie koncepcje, które dzielą radnych i chyba już nic nie przekona jednych czy drugich, dlatego zaproponował aby tę sprawę przegłosować właśnie dzisiaj. W wyniku głosowania 11 radnych było za docelową lokalizacją gimnazjum gminnego w Rajgrodzie, 6 radnych było przeciw, 1 radny wstrzymał się.

Następnie obecny na sesji członek Rady Powiatu w Grajewie i dyrektor BS w Rajgrodzie - Stanisław Kossakowski przedstawił powód zwrócenia się do Rady Miejskiej, aby zechciała wykupić udziały w banku. Radni postanowili dopomóc w próbie ratowania niezależności rajgrodzkiego banku i zdecydowali o wykupieniu jednego udziału przewidzianego dla osób prawnych w kwocie 5000 zł.

Na zakończenie radny Edward Załęskiewicz zaapelował o jak najszybsze wykonanie asfaltu na drodze z Wojd do Rybczyzny. Stwierdził, że miejscowa społeczność została oszukana przez poprzednie władze, bo przekazała areal wspólnoty wiejskiej na działki komunalne, sześć z nich zostało w poprzedniej kadencji sprzedanych, a obiecanej drogi nie wykonano. Taki stan rzeczy potwierdzili sołtysi z Wojd i Rybczyzny, zwracając uwagę na fakt, że do kolonii domków letniskowych dojeżdża dużo ludzi, a gmina ma poważne dochody z pobieranego od nich podatku. Burmistrz Z. Dziadziak stwierdził, że Zarząd Dróg powiatowych przewidział asfaltowanie tej drogi, ale tylko na długości 1 km. Na dalsze asfaltowanie należy szukać pieniędzy poza budżetem i tak będzie to robione. Inni radni wskazali na pozostałe odcinki dróg w naszej gminie, które wymagają natychmiastowego asfaltowania. Wiceprzewodniczący L. Batura złożył zapytanie do administracji, jakim prawem w pasie drogowym przy ulicy 1. Maja, przed jej skrzyżowaniem z ulicą Zabielskiego wydzielono trzy działki i sprzedano je jako budowlane, kiedy to teren ten w planach przestrzennego zagospodarowania przeznaczony został na parkingi? W konkluzji stwierdził, że jest to kolejny przykład samowoli i łamania prawa przez poprzednie władze samorządowe i miejscową administrację.

# WALKA O SAMODZIELNOŚĆ BS

W dniu 25 marca 1999 r. odbyło się doroczne zebranie przedstawicieli Banku Spółdzielczego w Rajgrodzie. Zebranie otworzyła przewodnicząca Rady Nadzorczej - Henryka Żak, która przywitała zebranych przedstawicieli i zaproszonych gości: Lucynę Kamińską - wiceprezesa Warmińsko-Mazurskiego Banku Regionalnego w Olsztynie, Jerzego Karaszewskiego - zastępcę dyrektora W-NBR Oddział w Łomży, Zygmunta Dziadziaka - burmistrza Rajgrodu, Jarosława Kuczyńskiego - zastępcę burmistrza, Zygmunta Tarnackiego - prezesa TMR i radnego Rady Powiatu w Grajewie. Przewodnictwo obrad powierzono Jarosławowi Kuczyńskiemu.

Jednym z zasadniczych punktów zebrania było podjęcie uchwały w sprawie zmian statutowych, które przedstawił i omówił prezes Zarządu BS - Stanisław Kossakowski. Poza zmianami czysto kosmetycznymi wynikającymi chociażby ze zmian administracyjnych po 1 stycznia br., dyrektor Kossakowski przedstawił propozycję zwiększenia udziałów członkowskich. Dotychczasowy udział członkowski w BS Rajgród wynosił 150 zł. W związku z nowym rozporządzeniem prezesa NBP dotyczącym wielkości funduszu własnego na poziomie 300 tys. euro (ok. 11,5 mld starych zł), niezbędnego jako podstawa samodzielnego funkcjonowania banku. Wobec tak znacznego podniesienia „poprzeczki” samodzielnosci dla pojedynczego banku zaistniała konieczność połączenia się z innym bankiem. Rozmowy prowadzono z BS w Szczuczynie, którego udziały członkowskie są większe od rajgrodzkich i... po zjednoczeniu w Rajgrodzie powstałby tylko oddział zamiejscowy BS w Szczuczynie. Na zebraniach przedstawiciele poszczególnych wsi i Rajgrodu zadeklarowali znaczne podniesienie udziału (o 1200 zł) celem utrzymania samodzielnosci. Wiadomo, że nie wszyscy członkowie wpłacają tak stosunkowo wysoki udział. Spodziewana jest liczba nowych członków na 300-350 osób, co nie zapewni uzyskania wymaganej wielkości własnego kapitału. Zebrani, przychyliając się do propozycji Zarządu BS, postanowili sprzedać mieszkania w budynkach bankowych, część działki i zaproponować udziały członkowskie dla osób prawnych (5000 zł jeden udział). Dyrektor Stanisław Kossakowski, pomimo trudności, jest optymistą i stanowczo twierdzi, że niezależność rajgrodzkiego BS da się utrzymać.

W sprawozdaniu Zarządu BS w Rajgrodzie z działalności w 1998r. prezes Zarządu BS przedstawił m. innymi następujące dane:

„Na dzień 31.12.1998 mieliśmy 502 członków, w tym wszyscy z pełnym udziałem. W ciągu roku przyjęto 31 członków natomiast 27 udziałów przeksięgowano na członków rodzin. Stan funduszu udziałowego wyniósł 75 tys. zł. Zarząd dąży do powiększenia funduszy własnych które mają bezpośredni wpływ na współczynnik wypłacalności i wskaźnik koncentracji kredytów. W roku bieżącym stało się to wyzwaniem na miarę utrzymania samodzielnosci banku.

Stan kredytów ogółem na dzień 31.12.1998 r. wyniósł 2.171.853,10 zł i zmniejszył się w stosunku do 1997r. o 13% tj. 331 tys. zł

Ogółem wypłaty wszystkich kredytów - 802 wnioski - na sumę - 2.328 tys. zł. Wypłaty wszystkich kredytów zmniejszyły się w stosunku do 97 r. o 622 tys. zł, czyli o 21%.

Oszczędności zgromadzone w Banku na dzień 31.12.1998 r. wyniosły ogółem 3.605.727,55 zł. i wzrosły w stosunku do 1997 r. o 33% tj. o 899 tys. zł. tak duży wzrost oszczędności i spadek kredytów jest spowodowany wykupem akcji przez spółkę tytoniową z Augustowa i wpływem dużych kwot na rachunki klientów w BS.

Rachunki obiegowe wyniosły 1.819 tys. zł i stanowiły 50% ogółu oszczędności.

Rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe posiada 306 osób, w tym 209 rolników i 97 pracowników i emerytów.

Dochody banku za rok 1998 zamknęły się kwotą 886.011,88 zł i wzrosły w stosunku do 97 r. o 76 tys. zł, czyli o 9%.

Koszty banku za rok 1998 zamknęły się kwotą 805.855,53 zł i wzrosły w stosunku do 97 r. o 182 tys. zł czyli o 29%

Zysk BS za rok 1998 wyniósł 80.156,35 zł brutto, a po odliczeniu podatku w kwocie 299.814,07 zł, zysk netto - 50.342,28 zł.

Współczynnik wypłacalności ukształtował się na bardzo dobrym poziomie i wyniósł 16,21% , na wymagane przez NBP minimum 8% (średni dla wszystkich BS wyniósł około 11%)

Suma bilansowa wyniosła 4.081.183,57 zł i wzrosła w stosunku do 97r. o 7% czyli 227 tys.

J.S. i M.I

## PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO - USŁUGOWE RAJSKA IZBA

Artur Gardynecki

19-206 Rajgród, ul. Plac 1000-Lecia 1, tel. 0603 339 828

### OFERUJE:

Kasetony drewnopodobne, kleje, boazerie (sosnową, świerkową), listwy, lakiery wodorozcieńczalne, bejce.

Ponadto

Usługi budowlano-remontowe

UWAGA OKAZJA!

Obniżka 15% na układanie boazerii, kasetonów, ocieplanie i wykończanie drewnem poddaszy i wstawianie okien dachowych do 1 kwietnia 1999 r.

SŁUŻĘ WSZYSTKIM ZAINTERESOWANYM  
PORADNICTWEM FACHOWYM W ZAKRESIE  
PRAC BUDOWLANYCH I REMONTOWYCH

ZAPRASZAM

## KU PRZESTRODZE

Miesiąc marzec upłynął w Rajgrodzie pod znakiem dość sensacyjnych wydarzeń. Poniżej podany opis nie zawiera nazwisk i danych szczegółowych, ponieważ nie sensacyjne plotki, a rzeczywisty problem, jaki dotknął naszą lokalną społeczność spowodował, że postanowiliśmy na ten temat napisać.

W dniu 6 marca, sobota, tuż po godzinie 19.00 do sklepu Market „Jędrus” wtargnęło dwóch zamaskowanych młodzieńców. Jeden z nich trzymał w ręku broń, którą zagroził sprzedawczyniom i jednej w tym momencie klientce. Drugi napastnik zabrał pieniądze z kasy i „obleciał” półki zabierając w torby głównie alkohol i papierosy. Jeszcze dwaj napastnicy ubezpieczali kolegów na zewnątrz. Po kradzieży czwórka sprawców uciekła za sklep w kierunku ulicy Rajgrodzik. W dniu 10 marca jeden z uczniów rajgrodzkiej szkoły przyszedł do miejscowego Banku Spółdzielczego celem rozmienienia banknotu stułotowego. Okazało się, że banknot był fałszywy i dyrektor, zgodnie z prawem, zatrzymał banknot i sporządziwszy odpowiedni protokół, zaniósł na komisariat policji. Był to kapitalny ślad dla policjantów, ponieważ sklepowe zgłosiły podczas czynności dochodzeniowych, że wśród zrabo-

wanych pieniędzy była również odłożona fałszywa „setka”. Wykrycie sprawców napadu poszło jak „po nitce od kłębka”. Ów młody uczeń wskazał kolegów, którzy poprosili go o rozmienienie fałszywego banknotu, a toku śledztwa okazało się, że sam nie był zaangażowany w napad na sklep. Czwórką napastników okazali się mieszkańcy Rajgrodu w wieku od 15 do 18 lat.

Jak poinformował nas sierżant sztabowy Stanisław Rydzewski z Komisariatu Policji w Rajgrodzie, sprawcy przyznali się również do dwóch włamań, jakie miały miejsce w Rajgrodzie poprzednio: do pijalni piwa i do sklepu „Jędrus” mieszczącym się na przystanku PKS. Pełnoletni sprawca napadu i kradzieży stanie przed Sądem Rejonowym w Grajewie, na razie zastosowany został wobec niego dozór policyjny. Trzej sprawcy nieletni staną przed odpowiednim wymiarem sprawiedliwości przewidzianym dla nieletnich.

Sensacyjność tego wydarzenia polega na tym, że sprawcami okazali się miejscowi młodzieńcy, których wszyscy dobrze znamy. Rajgród jest taką społecznością, że „wszyscy znają wszystkich”. Co powodowało tymi młodymi ludźmi, którzy z pełną premedytacją planowali i wykonywali kolejne

„akcje”? Czy w pełni zdawali sobie sprawę z własnego postępowania? W zasadzie poza jednym, pełnoletnim, nie poniosą za te czyny żadnej większej kary, ale... Jakie świadectwo dali sobie na przyszłość, przekonają się w dalszym życiu. W tym momencie należy stwierdzić, że największą krzywdę zrobili własnym rodzicom i rodzeństwu.

Sceny z sensacyjnych filmów i programów policyjnych dotknęły naszą społeczność. To nasze dzieci biorą do ręki broń, w tym momencie nie jest ważne, że był to tylko „straszak”, i dokonują napadu jak w gangsterskim filmie. Gdzie są błędy wychowawcze? Czy tylko należy je upatrywać w rodzinie? Jaka jest, a jaka być powinna rola szkoły, kościoła, placówek kultury i innych organizacji w wychowaniu młodego pokolenia?

Od kilku lat widzimy na ulicach Rajgrodu grupki wałęsającej się młodzieży, bo szkoła nie ma harcerstwa, kół zainteresowań... bo kościelne organizacje dopiero „raczkują” ... bo Ośrodek Kultury wieczorami jest zamknięty. Świadomie i perfidnie spychamy młodzież szkolną na ulice, przed ekran telewizora lub na sobotnią dyskotekę do „Grodu”. Na skutki takiego wychowania nie przyszło nam długo czekać.

Inf. wł.

## DZIEŃ KOBIET W SZKOLE PODSTAWOWEJ RAJGRODZIE

Klasa VIIa przygotowała okolicznościowy program na tą okazję. Dziewczęta i chłopcy przedstawili „zalaty damsko-męskie” w przeobrażeniu historycznym - od epoki kamienia łupanego do czasów współczesnych. Największy achwył widowni w świetlicy szkolnej wywołały pomysłowe stroje stosowne do dancj epoki, a zwłaszcza kobiety (Marlena Grajewska) i mężczyzny (Paweł Chyliński) z palcolitu.

Z.T.



## Z ŻYCIA PARAFII

W dniach 20-24 marca 1999 r. w rajgrodzkiej parafii odbyły się rekolekcje wielkopostne. Nauki rekolekcyjne głosił ks. Wiesław Nowicki z Piły, który „korzenie swoje wywodzi z Augustowa, gdzie jego rodzice byli nauczycielami”.

Przedstawiamy fragment kazania, w którym ksiądz rekolekcionista wspomina swojego księdza:

(...) W roku 1939 został wyświęcony na kapłana w katedrze przemyskiej, bo był księdzem obrządku grecko-katolickiego. Okres II wojny światowej przeżył w małej parafii na kresach, gdzie nie było łatwo. Kiedy zakończyła się wojna, tereny te zostały włączone do ZSRR i w 1946 r. Stalin

wydał dekret likwidujący w państwie Kościół Grecko-Katolicki. Z rozkazu wodza wcielono go do prawosławia. Sprzeciwili się temu biskupi i 750 księży. Wyroki władzy sowieckiej były srogie i bezwzględne. Otrzymał 25 lat obozu pracy. Po 10 latach katorżniczej pracy doczekał się chruszczowskiej amnestii. Powrócił do swej parafii, ale w kościele zastał magazyn. Ludzie czekali na swego księdza, więc zaczął organizować nabożeństwa. Wkrótce go ujęto i osadzono, jako recydywistę religijnego! Otrzymał 15 lat gułagu. Na moje zapytanie, czy tam odprawiał codzienną mszę

świętą, opowiedział wspaniałą opowieść: „Nie było dostępu w gułagu do komunikantów, ani do wina mszalnego, a bez tego nie da się odprawić mszy świętej. Ale i na to znalazł się sposób. Za dobre sprawowanie miałem prawo do otrzymania jednej paczki w miesiącu. Poprosiłem więc, aby mi przysłano suchary pszenne i torebkę rodzynek. Rodzynki zalałem wodą i po pewnym czasie nastąpiła fermentacja i miałem wino. Pszenne suchary i kilka kropli wina wystarczyło, abym mógł sprawować najświętszą ofiarę. Kielich wykonałem z blaszanej puszki, ale codzienna Eucharystia dawała mi siłę i ... wytrzymałem dwadzieścia pięć lat w sowieckim gułagu”.

## KARANIE ŚMIERCIĄ Sprawiedliwość czy odwet?

Co jakiś czas, jak bumerang, powraca temat dyżurny dotyczący kary śmierci. Chciałbym w tym miejscu zauważyć, że odkąd istnieje ludzki świat, istnieje w nim uzależnienie od opcji religijnych lub politycznych. W stosunku do kary śmierci zawsze występowały i występują pewne wątpliwości. Morderca dokonuje zbrodni - narusza więc prawo i podlega karze.

Jak nazwać zbrodnie dokonane w imieniu prawa, niezależnie od pobudek czy przesłanek? Karanie śmiercią jest ostatecznością i ostateczne, bowiem jeśli Temida okaże się ślepa - to powtórki nie da się zrobić i naprawić błąd sędziów. Kierując się Biblią i zawartym w niej Dekalogiem mamy wyraźnie napisane: „nie zabijaj”. Nie ma tam punktów mówiących o tym, że dopuszczalne jest karanie śmiercią i zabicie w obronie własnej, w obronie innych ludzi czy na wojnie.

Jeśli chodzi o ścisłość to pragnę zauważyć, że morderca pierwszy dopuszcza się pozbawienia życia drugiej osoby, a więc morduje pierwszy. Morderca najczęściej morduje w sposób okrutny, a niejednokrotnie morderstwa są seryjne. „Cnoty pierwośmierci” nic nie jest w stanie oddać, bo kara śmierci będzie już drugą śmiercią i odwetem. Podczas rozpraw sądowych obrońcy wnoszą o humanitarną śmierć, czyli taką, jakiej ofiara nie miała sposobności wyjednać u sprawcy. Poza tym ofiara bywa najczęściej zamordowana „za nic” lub za parę groszy. Nie wie za co została pozbawiona życia. Przestępca skazany na karę śmierci jest świadomy kary. Jest to więc subtelna różnica, skoro śmierć zadana ofierze „za nic” z rąk przestępcy - to za mord trzeba by zadać karę w postaci stukrotnego lub tysiąckrotnego uśmiercenia, czyli spłacając dług z procentem. Jak więc wielka kara powinna być dla wielokrotnego mordercy? Kara śmierci, w jakikolwiek sposób zostałaby wykonana, nie zwraca ofiarom życia. Nie mogą więc być z takiej transakcji usatysfakcjonowani. Wierząc w prawo karne i rozgrzeszając poprzez karę śmierci oprawcę, czyni mu się zaszczyt pozbawiając go możliwości pokuty i zadośćuczynienia. Swoje czyste sumienie obciąża się podłym i okrutnym sumieniem oprawcy i jego superatą zła. Tak więc każda kara śmierci jest swoistą nagrodą dla zbrodniarza. Biblijna zasada „oko za oko” nie jest w tym przypadku zasadna, bo duch ofiary ma prawo domagać się procentu od zbrodni swej. Nie ulega wątpliwości, że zbrodniarz powinien być odizolowany od społeczeństwa, bo zło jeśli już musi być, powinno być pod kontrolą. Skazaniec na odizolowaniu, czyli więzień, powinien mieć możliwość zapracować na swoje utrzymanie i służby dozoru oraz powinien mieć możliwość pokuty każdego dnia za swe czyny. Jeśli z tej szansy nie chciałby korzystać, to jedynie nie śmierć ciała lecz ducha, prowadząca do szaleństwa i obłądzenia mogłaby wyrównać bilans ofierze, jej rodzinie i społeczeństwu. Możliwości jest wiele.

Wprawdzie i u bezbożnych i nie cywilizowanych ludów istniał obyczaj, gdzie przez rzucenie chusteczki białogłowy ratowały od śmierci przestępców, ale musiały ich poślubić i swym życiem poręczyć.

SAFANDUŁA ŁYCAKOWATA

## Czy istnieje problem zwrotu łąk?

W czasie moich spotkań przed wyborami do Sejmiku Województwa Podlaskiego kilku mieszkańców sygnalizowało mi taki problem:

Okolo czterdzieści lat temu meliorowano duży obiekt w okolicach wsi Biebrza. Duża część tego obiektu została potem włączona do Zakładu Doświadczalnego Melioracji i Użytków Zielenych w Biebrzy. Sygnalizowano mi, że niektórym rolnikom zabrano część łąk przylegających do tworzonego zakładu doświadczalnego. Niektórym rolnikom prawdopodobnie zaproponowano przy musowy wykup. Podobno zastosowano potrącenia części powierzchni łąk jako zapłatę za zmeliorowanie, a część przejęto jako grunty porzucone.

Jeśli sygnały te są prawdą, proszę o kontakt ze mną. Jeśli można będzie ustalić, że odebrano łąki wbrew woli rolnika lub odebrano bezprawnie to istnieje możliwość zwrotu takiego mienia lub innego zadośćuczynienia.

Jeśli problem ten dotyczyłby większej grupy ludzi to wtedy ja chętnie przyjadę do wsi lub do urzędu miasta i gminy.

Będąc Wojewodą Łomżyńskim prowadziłem takie sprawy rolników, którym (w gminach Wiza Rutki i Zawady) bezprawnie odebrano łąki meliorowane trzydzieści lat temu od PGR Gład Woniecko. W 1994 r. umiowałem decyzję byłego WRN w Białymstoku z 1964 r. i części rolnikom zwrócono łąki. Jeśli w tym przypadku będę przekonany o potrzebie pomocy rolnikom w okolicy ZDMiUZ w Biebrzy - to zadeklaruję ją w ramach pracy w Sejmiku jako radny z tego okręgu.

Wśród radnych Sejmiku Województwa Podlaskiego jest liczna grupa posłów obecnej kadencji. Być może zajdzie potrzeba zadośćuczynienia rolnikom, wtedy posłowie mogą to uwzględnić w tworzonej sprawie.

Wszystkich, których zainteresuje ten problem proszę o kontakt telefoniczny tel. 160 748 w Łonży i tel. 721 531 w Rybczyźnic.

Dodatkowo informuję, że w przypadku rac rolników w rejonie Rutek i Wizny stroną dokonującą zwrotu jest Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa.

Łączę pozdrowienia

MIECZYŚLAW BAGIŃSKI  
RADNY WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO

## DZIEŃ KOBIET

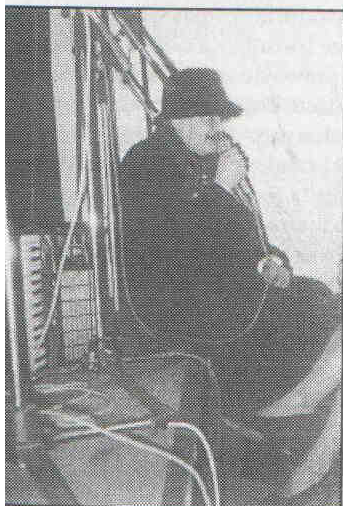
Tradycyjnie, w dniu 8 marca, w Ośrodku Kultury w Rajgrodzie odbył się doroczny koncert z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Sala widowiskowa wypełniła się po brzeży piękniejszą połową mieszkanek naszego grodu. Zebrane panie powitał w imieniu własnym i władz samorządowych burmistrz Zygmunt Dziądziałak.

W ponad dwugodzinnym koncercie znalazły się piosenki, dialogi, skecze i dowcipy - a wszystko związane z kobietą i jej naj-

bliższym otoczeniem: mężem, rodziną, pracą. Szczególne wyróżnienie w postaci "bisów" i rześzystych owacji otrzymali wykonawcy piosenek: Wiesława Zimińska, Wiesław Gajdziński i Grzegorz Czerwionka.

Dodatkową atrakcją koncertu były występy trzech grup zespołów tanecznych dzieci szkolnych, które od lat prowadzone są przez instruktorkę Elżbę Bacztub w tutejszym Ośrodku Kultury.

inf. wł.



## PRZYJĘCIE POLSKI DO NATO

W lutym 1945 r. w krymskim kurorcie Jałta spotkali przywódcy trzech mocarstw prowadzący wojnę z hitlerowskimi Niemcami. Był to już schyłek wojny w Europie. ZSRR, USA i Wielka Brytania poczyniły już pewne ustępstwa na przyszłość. W ramach tych uzgodnień określono europejskie strefy wpływów; określono powojenny kształt Polski. Po zakończeniu działań wojennych okazało się, że sowiecka machina totalitarnego systemu nie zamierza dopuścić do ukształtowania się systemu demokratycznego w państwach, które znalazły się w jej strefie. Powstała „żelazna kurtyna” oddzielająca wolne państwa zachodnioeuropejskie od państw satelickich komunistycznego bloku. Pod koniec lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych świat stanął na krawędzi nowej wojny, a tę pewną sytuację polityczną nazwano „zimną wojną”. W tym czasie, zarówno polityczne jak i wywiadowcze, rozmowy, że ZSRR nie rezygnuje z dotychczasowych zdobyczy i w stosownym momencie gotów jest opanować państwa europejskie.

W 1949 r. z inicjatywy prezydenta USA Harry'ego Trumana powstał Pakt Północnoatlantycki (North Atlantic Treaty Organization - NATO). Traktat zawarty w Waszyngtonie zapewniał państwom członkowskim gwarancje bezpieczeństwa, wolności i pokoju. W miarę czasu stał się najważniejszym blokiem polityczno-wojskowym.

Po narodzinach III Rzeczypospolitej coraz śmielej wyrażano w naszym kraju tezę o konieczności przystąpienia do NATO. Po wyprowadzeniu wojsk radzieckich z Polski, do czego przyczynił się prezydent Lech Piłsudski, oficjalnie kolejni premierzy RP jako naczelny punkt polityki zagranicznej stawiali właśnie integrację z NATO. Podkreślenie zasługuje fakt, że dążenie do NATO pozostało wszystkim kolejnym rządów, zarówno prawicowym jak i lewicowym.

W dniu 12 marca 1999 r. w amerykańskim Independence, w miasteczku położonym w stanie Missouri, gdzie przebywał Harry Truman, odbyła się doniosła uroczystość przystąpienia do struktur NATO trzech nowych członków: Polski, Czech i Węgier. Na ręce sekretarza stanu USA Madeleine Albright dokumenty akcesyjne złożyli ministrowie

spraw zagranicznych tych trzech państw. W imieniu Polski podpis złożył minister prof. Bronisław Geremek. W tym samym czasie na Placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie odbyła się uroczysta zmiana warty przed grobem Nieznanego Żołnierza. W uroczystości udział wzięli: prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, premier Jerzy Bużek, ministrowie, generalicja, kombataneci i goście z zagranicy. W następnym dniu w katedrze polowej Wojska Polskiego odbyło się okolicznościowe nabożeństwo.

W dniu 16 marca w Brukseli, przed kwaterą główną NATO, na maszty wciągnięto flagi państw - nowych członków. W uroczystościach udział wzięli premierzy Polski, Czech i Węgier. W obradach przedstawiciele państw członkowskich zasiedli nowi członkowie, których serdecznie powitał sekretarz generalny NATO - Javier Solana.

Obecnie w skład NATO wchodzi: Belgia, Czechy, Dania, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Islandia, Kanada, Luksemburg, Niemcy, Norwegia, Polska, Portugalia, Turcja, USA, Węgry, Wielka Brytania i Włochy - a więc 19 państw. Od roku 1966 Francja wycofała się ze struktur wojskowych NATO. Do paktu należą więc kraje które nie mają wcale armii (Islandia), państwa, których siły zbrojne liczą zaledwie kilkuset żołnierzy (Luksemburg), jak też takie militarne potęgi atomowe jak USA i Wielka Brytania. Wszystkich obejmuje jedna zasada: „jeden za wszystkich - wszyscy za jednego”. Innymi słowy atak na jednego z członków NATO jest atakiem na pakt i powoduje działania obronne pozostałych członków.

Czterdziestomilionowa Polska jest jednym z największych członków paktu, oczywiście biorąc pod uwagę ludność, powierzchnię kraju i liczebność armii. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że to jeszcze zbyt mało, bo nasze siły zbrojne wymagają zmian strukturalnych i unowocześnienia technicznego, łącznie z modernizacją uzbrojenia. Proces pełnego dostosowania nastąpi za kilka lat.

Od początku naszych starań do NATO ostro protestowała Rosja. Według większości polityków z Kremla, wstąpienie Polski do NATO destabilizuje europejski porządek. Z pewnością radykalnie w ostatnim dziesięcioleciu skurczyły się rosyjskie wpływy w Europie Środkowej.

J.S.

# OJCIEC ŚWIĘTY - KTOŚ BARDZO BLISKI

## We wspomnieniach p. Barbary Markowskiej z Elku

Wspomnienia związane z Ojcem Świętym łączą się pani Barbarze nierozzerwalnie z jej synem.

- To były piękne lata, choć żyliśmy zwyczajnie, mieszkanie było kiepskie, przy ulicy Wojska Polskiego w Elku - mówi pani Barbara.

Niedzielne popołudnie. Czternastoletni Marek jak zwykle bawił się przed domem. Zainteresował się pewnym stojącym nieopodal samochodem, którego kierowca zdradzał swą bezradność wobec zepsutej maszyny. Rezolutny chłopczyk wdał się z nieznajomym mężczyzną w rozmowę chwając się, że jego tata potrafi naprawić każdy samochód. Przyprosił gościa do domu. Pan Roman rzeczywiście zajął się naprawą, ale auto było gotowe dopiero nazajutrz. Tymczasem w mieszkaniu wywiązała się miła rozmowa, potem wszyscy zasięśli do kolacji. Mężczyzna przenocował u państwa Markowskich, ponieważ nie chciał iść do hotelu.

- Nie wiedzieliśmy, kto to jest, nie wypytywaliśmy, nie chcieliśmy być wścibscy. Po prostu człowiek w potrzebie. Okazało się, że nasz gość wracał do Krakowa z urlopu nad Jeziorem Rajgrodzkim.

- Nazajutrz - mówi pani Barbara - poszliśmy z mężem do pracy, a nasz syn został z gościem. Przygotowałam śniadanie, pozostało tylko zrobić herbatę.

Marek opowiadał później, że poszli na spacer. Weszli do kościoła, a „nieznajomy pan długo leżał na posadzce rozciągnięty jak samolot.” Chociaż był u nas niespełna dzień, mieliśmy wrażenie, jakby był członkiem naszej rodziny. Tak dobrze rozumiał się z dzieckiem. Oczarował je.

We czwartek przyszła kartka z Krakowa z podziękowaniem za gościnę i serdeczność. Oshłupiliśmy, gdy okazało się, że naszym gościem był kardynał Karol Wojtyła. Pisał, że odprawił Mszę św. O błogosławieństwo dla

naszej rodziny. Takich kartek wymieniliśmy wiele. Później przychodziły już z Rzymu. Dla nas to wielki zaszczyt i szczęście - taki wielki podarunek losu.

Kardynał niemal co roku przyjeżdżał na urlop do Andrzejek nad Jezioro Rajgrodzkie. Zabierał często Marka. Łowili razem ryby, pływali łódką po zakupy, zmywali naczynia - każdy miał swój dyżur. Spędzali czas na najzwyklejszych zajęciach i w tym odnajdywali spokój i szczęście.

W Andrzejkach urlop spędzali też bp Rozwadowski, prof. Różycki, ks. J. Sanak. Byliśmy tam niejednokrotnie zapraszani. Przyjeżdżaliśmy z mężem i Markiem nad jezioro. Uczestniczyliśmy we Mszy św., jedliśmy wspólny obiad i rozmawialiśmy. Marek często zostawał dłużej, a my z mężem wracaliśmy do Elku, bo trzeba było iść do pracy. Kardynał nieraz powtarzał, że Marek jest jego synem - tak bardzo się żyli.

Ks. J. Sanak dziś ma 86 lat, jest ciężko chory. Korespondujemy, choć ja przez pięć lat po śmierci syna nie kontaktowałam się ze światem. Otrzymuję ciągle od niego wiele słów otuchy i wsparcia. Dziwicie się, że żyje po tym, co wycierpiałam w związku z chorobą i śmiercią dziecka. Z trudem powróciłam do życia i jakoś w nim trwam - tylko dzięki modlitwie. Różaniec pomógł mi przetrwać. Pomogli też ludzie. To Bóg nimi kierował. Nie wiedziałam, że potrafię tyle znieść. Zostałam sama. Dziś dziękuję bogu za każdy przeżyty dzień.

Myszę, że charakter Marka, jego osobowość ukształtowała się w dużej mierze dzięki kontaktom z księżmi, z Kościołem. Syn był bardzo ciekawy świata, chciał wszystko przeżyć, poznać, chłonał każdy dzień, każdą chwilę, jakby wiedział, że w swoim dwudziestoletnim życiu zawrzeć musi doświadczenia i doznania całego dojrzałego ludzkiego życia.

Potrafił cieszyć się pięknym dniem, słońcem, spotkaniem, pracą. Widzę go często we wspomnieniach z Księdzem Kardynałem nad jeziorem, jak łowią ryby. Wiem, jak bardzo Ojciec Święty ukochał te nasze jeziora. Pozdrowił je przecież podczas swojej ostatniej pielgrzymki. Może po myślał też o nas ...

Kiedyś, gdy byłam bardzo zboląła i udręczona rozpaczą przyśnił mi się Marek. Był spokojny i pogodny. Powiedział mi wtedy: „nie płacz, tu jest duże Rajgrodzkie Jezioro”. tak, to miejsce jest dla nas szczególnie

Teraz, kiedy zostałam sama, gdy zmarł mąż i moja teściowa często wspominam Świętego Ojca i nasze wspólne chwile. Wiem, że gdybym prosiła Go o pomoc w ratowaniu syna, to by na pewno nie odmówił. Ale nie miałam odwagi. Taki los był mi widocznie pisany. Każdy musi dźwigać ciężar swego krzyża.

Pani Barbara uśmiecha się przez łzy, gdy przywołuje w pamięci minione lata i postać Świętego Ojca - bo tak Go cały czas nazywa. I -przypomnieć trzeba - jest w tym przedstawieniu jakaś szczególna treść i bardzo osobisty stosunek. Często widzi papieża w telewizji w otoczeniu dostojników Kościoła i głów państw, przestrzega Go jednak zupełnie inaczej - jest dla niej kimś bardzo bliskim, niemal członkiem rodziny. Dla niej przyjazd Świętego ojca to bardzo osobiste przeżycie, to drgnięcie serca najczulsze, najsubtelniejsze.

Bardzo chciałabym zamienić z Nim choć parę słów, ale to chyba niemożliwe - mówi p. Barbara. I tak sobie myśli, że ten zawsze pracowany, zatroskany o tylu spraw człowiek, tak bardzo przegnieciony ciężarami rozlicznych obowiązków na pewno nie raz zatęsknił, by tak całkiem zwyczajnie, po dawnemu odpocząć nad Jeziorem Rajgrodzkim

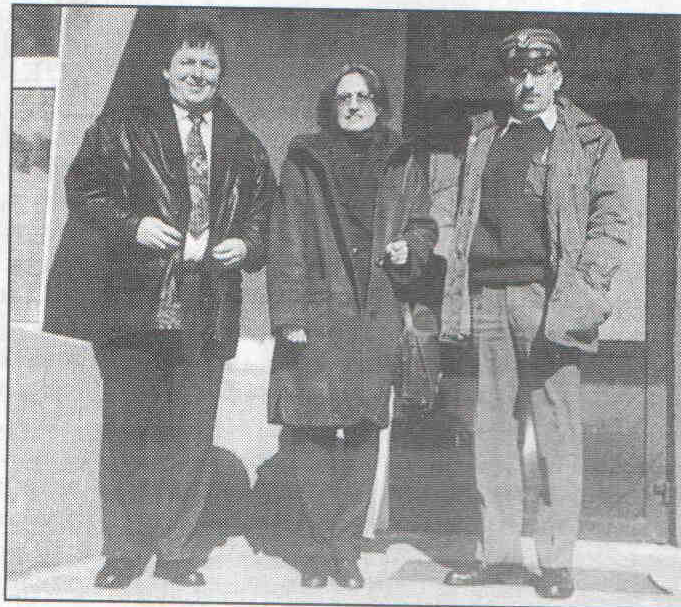
Oprac. Maria Abramczyk  
(MARTYRIA, marzec 1999 r. nr

## Z WIZYTĄ W SZKOLE W RYDZEWIE

Na zaproszenie dyrektora Szkoły Podstawowej w Rydze-  
wie, w dniu 18 marca 1999 r.,  
z wizytą do tej szkoły udali się:  
przewodniczący Rady Miejskiej  
w Rajgrodzie - Zbigniew Ponia-  
towski, kierownik Ośrodka Po-  
mocy Społecznej w  
Rajgrodzie - Barbara  
Jankowska i radny  
Rady Powiatu w Gra-  
jewie - Zygmunt Tar-  
nacki. Przybył też  
miejskowy radny,  
Rady Miejskiej w Raj-  
grodzie, Jerzy Pień-  
czykowski. Głównym  
celem wizyty było za-  
poznanie się z realiza-  
cją remontu pomiesz-  
czeń szkolnych na po-  
trzeby punktu doży-  
wiania w szkole w Ry-  
dzewie. Jeszcze jesie-  
nią ub. roku wyżej wy-  
mienione osoby wspa-  
rły starania dyrektora Sławo-  
mira Obryckiego o środki na  
adaptację pomieszczeń piw-  
nicznych na potrzeby dożywia-  
nia uczniów. Część środków na  
ten cel udało się wyasygnować  
z Ośrodka Pomocy Społecznej.

Zaproszeni goście mogli na-  
ocznie przekonać się, że przy-

znane środki pieniężne zosta-  
ły należycie wykorzystane. Przy  
wydatnej pomocy rodziców  
(głównie w robociznie) powstały  
trzy piękne i przestronne po-  
mieszczenia (kuchnia z zapple-  
czem, stołówka i jeszcze po-



mieszczenie na sklepik), któ-  
re będą znakomicie nadawać  
się na zorganizowanie stałe-  
go dożywiania w szkole. Ścia-  
ny i podłogi wyłożono glazurą  
i terakotą, są też podstawowe  
sprzęty kuchenne. Brak jest  
jeszcze krzeseł do odremonto-  
wanych stolików w stołówce.

Uczniowie szkoły w Rydze-  
wie będą mieli bardzo dobre wa-  
runki i możliwości korzystania  
ze stałego dożywiania. Jak go-  
ście zgodnie zauważyli, warto  
było poprzeć starania dyrekto-  
ra szkoły w realizacji tego po-  
mysłu. Przy okazji za-  
proszeni goście obej-  
rzeli również odre-  
montowaną salę gim-  
nastyczną. Wprawdzie  
nie ma ona standardo-  
wych wymiarów, ale  
spora grupa dzieci  
może z różnych ćwi-  
czeń korzystać.

Na zakończenie wi-  
zyty dyrektor Sławo-  
mir Obrycki przedsta-  
wił gościom główne  
problemy z jakimi bo-  
rykają się: on - dyrek-  
tor, nauczyciele i cała  
szkoła w Rydze-  
wie. Była też okazja na dys-  
kusję o problemach oświaty w  
gminie Rajgród. Między inny-  
mi zebrani zgodnie stwierdzi-  
li, że gimnazjum powinno być  
i działać w Rajgrodzie, gdyż  
za tym przemawia większość  
racji ekonomicznych i społecz-  
nych.

Z.T.

## UCZNIOWSKI KLUB SPORTOWY

W dniu 17 marca 1999 r. w Szkole Podstawowej  
im. Henryka Sienkiewicza w Rajgrodzie odbyło się  
zebranie założycielskie Uczniowskiego Klubu Spor-  
towego. Przyjęto statut klubu oraz nazwę - Uczniow-  
ski Klub Sportowy „Jęgrznia”. W jawnym głosowaniu  
wybrano pięcioosobowy Zarząd w składzie:

**Bartosz Sławiński** - przewodniczący,

**Joanna Stryjecka** - sekretarz,

**Kamil Mądrzak** - członek,

**Dariusz Zawadzki** - członek,

**Przemysław Piotrowski** - członek

Oraz Komisję Rewizyjną w składzie: Gabriela Bie-  
niewska - przewodnicząca, Ewelina Stryjecka - sekre-  
tarz, Daniel Nowicki - członek.

Po dyskusji zebrani uchwalili składkę członkow-  
ską w wysokości 1 zł, płaconą raz w kwartale. W ra-  
mach klubu rozwijane będą wszystkie dyscypliny spor-  
towe, ale ze szczególną preferencją dla piłki nożnej  
i tenisa stołowego. Uznano, że należy szukać sym-  
patyków i sponsorów klubu, a w pierwszym okresie dzia-  
łania poczynić starania o postawienie bramek na bo-  
isku miejskim, jak też pozyskanie stołów pingpon-  
gowych i piłek do gier zespołowych.

Zebraniu przewodniczył nauczyciel wychowania  
fizycznego w rajgrodzkiej szkole - mgr Zygmunt Tar-  
nacki, obecny był wicedyrektor - mgr Mieczysław  
Giształowicz.

Inf. wł.





# WIEŚCI Z PARKU

Dodatek Informacyjny Biebrzańskiego Parku Narodowego Nr 3- Marzec 1999

Szanowni Czytelnicy!

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych życzenia zwycięstwa światłości nad ciemnością, wielu radości i pokoju oraz smacznego jajka i mokrego śmingusa dyngusa składają:

Dyrekcja i Pracownicy Biebrzańskiego PN

## wiosna! Wiosna! WIOSNA!

Mimo, że pierwszy dzień kalendarzowej wiosny przypada na 21 marca, to jej nadejście mogliśmy zauważyć już nieco wcześniej. Z pól stopniały ostatnie płaty śniegu. Skuta dotychczas lodem Biebrza i inne ciekі wodne weszły ze swych brzegów tworząc obszerne rozlewiska. Nie trzeba było długo czekać na przybycie pierwszych - ptasich zwiastunów wiosny. Już w pierwszych dniach marca na tafli rozlewisk pojawiły się pierwsze gęsi gęgawy radośnie okrzykując swoje przybycie. W ślad za nimi dotarły żurawie, których klągor - tajemnicze wołanie - można było usłyszeć na biebrzańskich turzycowiskach. Przyleciały także skowronki i czajki. Zachęcone wczesnowiosennym słońcem bardziej gwarne stały się wszędobylskie sikorki. Niebawem nadlecą pozostali wędrowcy i znów na biebrzańskim niebie zobaczymy ciągnące klucze dzikiego ptactwa. Wiosna to wielka przemiana. Z odrętwiałej zimowej szaty wszystko nagle tętni zacznie tajemniczą i cudowną energią życia. W lesie zakwitną przylaszczki, z rozlewisk swoje żółte

pąki wynurzą kaczeńce, w przydrożnych rowach zakwitną wierzby. Wiosna trąci także nas - ludzi. Ospali, znużeni zimą, z wielką radością wyjdziemy ku biebrzańskim przestworom by do słońca wystawić nasze blade twarze,

zaczepnąć w płuca wiosennego powietrza i witalną siłą wiosny odnowić naszego ducha. Witaj wiosno!

## Wystawa „Las w moim obiektywie”

Taki tytuł nosi wystawa fotograficzna, która w dniach 19-25 kwietnia, w godz. 7<sup>30</sup>-15<sup>30</sup> będzie prezentowana w holu siedziby Biebrzańskiego PN w Osowcu - Twierdzy. Wystawa składa się z 40 zdjęć o wymiarach 30x40cm prezentujących pięć kategorii tematycznych: drzewostan, portret drzewa, mieszkańcy lasu, rośliny runa i las pod lupą. Ekspozycja jest podsumowaniem wyników konkursu fotograficznego pt. *Las w moim obiektywie*, ogłoszonego przez Las Polski - dwutygodnik leśników i przyjaciół lasu. W trakcie trwania wystawy zaprezentowane zostaną najlepsze, nagrodzone przez grono znanych fotografików przyrody m.in. Państwo Walencików, Pana Tomasza Kłosowskiego, Pana Tomasza Ogrodowczyka i Pana Paolo Valponi, prace. Przy okazji wystawy dowiedzieć będzie się można także o trzeciej edycji konkursu fotograficznego *Las w moim obiektywie*. Zachęcamy fotoamatorów do przesłania swoich zdjęć do udziału w konkursie, gdyż jest to niepowtarzalna okazja by zaprezentować swoją twórczość, a może zostać laureatem pierwszej nagrody. Nie ma się czego oba-

wiać! Sam Puchalski - mistrz obiektywu - zyskał tak wielką popularność i uznanie dzięki konkursom fotograficznym. Zapraszamy wszystkich do odwiedzenia wystawy. Szczególnie mile widziana jest młodzież szkolna, dla której wizyta może okazać się doskonałą lekcją przyrody. Wierzymy, że wystawa będzie jedną z form przybliżenia piękna i uroku polskich lasów, a także wielkanocnym prezentem parku dla mieszkańców Biebrzy.

Serdecznie zapraszamy!

## Targi produktu biebrzańskiego - 24 kwietnia 1999 - siedziba Biebrzańskiego PN

Troska o walory kulturowe lokalnych społeczności zamieszkujących tereny obszarów chronionych jest także, poza ochroną przyrody, zadaniem parków narodowych. Jedną z form tej dbałości jest wspieranie rozmaitych produktów lokalnych. Odwiedzając obszary chronione w Polsce i innych krajach można zetknąć się z różnymi rodzajami twórczości ludowej czy rzemieślniczej inspirowanej przyrodą. Przykładem mogą być tutaj prace artystyczne np. rzeźbiony w drewnie żubr symbol Białowieskiego Parku Narodowego - obrazy, grafiki, także przedmioty powszechnego użytku jak kubki, koszulki, nawet miejscowe wypieki czy konfitury. Wychodząc naprzeciw lokalnym twórcom jak i potrzebom rynku, Biebrzański Park Narodowy organizuje **Targi Produktu Gmin Biebrzańskich**.

Targi będą odbywały się pod hasłem „Sto pomysłów dla Biebrzy”. Ich głównym celem jest promocja i inspirowanie lokalnej wytwórczości w dziedzinie pamiątkarstwa i produktów spożywczych, potencjalnej oferty dla turystów odwiedzających Biebrzański Park Narodowy i Twierdzę Osowiec, realizowaną poprzez:

- prezentację wyrobów rękodzielniczych i spożywczych wytwarzanych na terenie gmin biebrzańskich
- przedstawienie propozycji nowych wyrobów - pamiątek i inspirowanych przyrodą Biebrzańskiego Parku Narodowego i historią twierdzy Osowiec.
- ułatwienie nawiązania kontaktów pomiędzy aktualnie działającymi lub potencjalnymi producentami i firmami oraz instytucjami zainteresowanymi sprzedażą, promocją i pierianiem lokalnej wytwórczości.
- stworzenie warunków dla wymiany doświadczeń w sferze wytwarzania i sprzedaży lokalnych produktów
- zainicjowanie utworzenia sieci sprzedaży wyrobów biebrzańskich.
- zainicjowanie utworzenia „Biebrzańskiego Szlaku ginących zawodów” (demonstracje technik rękodzielniczych połączone ze sprzedażą wyrobów).

Wszystkich zainteresowanych przedstawieniem swoich wyrobów, rozpoczęciem produkcji szeroko rozumianych pamiątek, ich sprzedażą lub sponsoringiem prosimy o kontakt z Biebrzańskim Parkiem Narodowym, tel. 086 720620, w godzinach 9.00 do 15.00

Zapraszamy do wzięcia udziału!

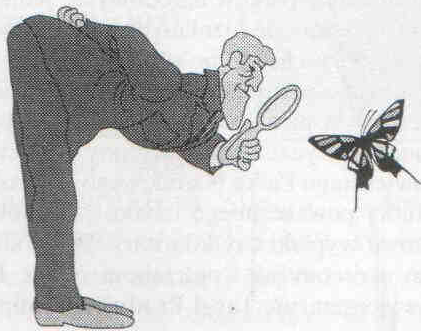
### Edukacja ekologiczna w Radziłowie

Edukacja ekologiczna jest jednym z podstawowych zadań statutowych parków narodowych.

Pod tym pojęciem kryje się szerzenie idei ochrony przyrody, kształtowanie świadomości przyrodniczej, uwrażliwianie społeczeństwa na problemy środowiska.

Edukacja prowadzona przez Biebrzański Park Narodowy stawia sobie za szczególny cel zaznajamianie z wartościami i pięknem Doliny Biebrzy. Zadanie to pracownicy parku realizują m.in. poprzez redagowanie gazety Nasza Biebrza, pokazy slajdów i filmów przyrodniczych, organizowanie wystaw o tematyce przyrodniczej, prowadzenie kursu „Znawców Biebrzy” i inne przedsięwzięcia.

Adresatem działań edukacyjnych mogą być oprócz dzieci, młodzieży szkolnej i studenckiej również ludzie dorośli. Pamiętając jednak o mądrości, jakie kryje w sobie przysłowie „czym skorupka za młodu nastąknie tym na starość trąci” pracownicy parku zajmujący się edukacją ekologiczną dużą uwagę poświęcają właśnie pracy z dziećmi i młodzieżą. Jest to zazwyczaj najbardziej wdzięczna grupa, a bezpośredni z nią kontakt - okazuje się najbardziej owocny. Potwierdziło się to również w dniach 5 i 8 marca, gdy na zaproszenie Pani Dyrektora Barbary Grądzkiej, w Szkole Podstawowej w Radziłowie odbyły się „biebrzańskie lekcje”. Były to spotkania z młodzieżą poświęcone zapoznaniu z unikatową przyrodą biebrzańską i potrzebą jej ochrony. W trakcie zajęć, które prowadzone



były w formie pogadanki, dzieci miały okazję zobaczyć kilkadziesiąt przeźroczy oraz film pt.: „Dzień w Dolinie Biebrzy”. Z radością obserwowaliśmy zainteresowanie, jakie wykazywali uczniowie oraz spontanicznie wynikające dyskusje.

Trzeba przyznać, że poziom wiedzy o przyrodzie biebrzańskiej wśród dzieci i młodzieży był satysfakcjonujący. Jest to budujące dla nas - pracowników parku - i utwierdza nas w przekonaniu, że w przyszłości będzie miał kto zadbać o sprawy ochrony przyrody nad Biebrzą. Spotkanie, szczególnie dla klas starszych (siódmych i ósmych) było również szansą zapoznania się z zawodem przyrodnika. Być może niektórym ułatwi to decyzję wyboru dalszej szkoły i zachęci do kształcenia się w kierunku przyrodniczym. Zajęcia w szkole w Radziłowie maocniły dużą potrzebę organizowania tego rodzaju pogadanek i ich kontynuacji w przyszłości. Kolejną okazją do zeknięcia z przyrodą biebrzańską będzie Dzień Ziemi obchodzony 22 kwietnia br., z okazji którego planujemy spotkania z młodzieżą w szkołach gminnych. Do zobaczenia!

### Biebrzański Park Narodowy w PAN Parks?

2 marca br. Biebrzański PN z wizytą roboczą odwiedził Pan Joltan Kun - koordynator projektu PAN Parks - składając prośbę o przystąpienie BPN do projektu. Co to takiego PAN Parks? Skrót ten pochodzi od angielskiej nazwy Protected Area

Network co oznacza Sieć Obszarów Chronionych. Projekt ma na celu stworzenie sieci parków narodowych o wybitnych walorach przyrodniczych. Jednocześnie ma on za zadanie promować turystykę przyrodniczą, rozwój bazy turystycznej oraz zachęcać szerokie grono miłośników przyrody do odwiedzania takich miejsc. Nie chodzi tu jednak o rozwój turystyki masowej, zagrażającej dzikiej przyrodzie, ale o turystykę realizowaną w oparciu o zrównoważony rozwój. Takie postępowanie gwarantuje bezpieczeństwo ochrony przyrody i dziedzictwa kulturowego miejscowej ludności, popularyzację obszarów chronionych oraz daje szansę na dodatkowe źródła dochodów. Cały projekt pilotowany jest przez międzynarodowe biuro WWF i Molecatan Group.

Należy wspomnieć, że w sieć włączony już został m.in. Białowieski Park Narodowy, Park Narodowy Sumava (Czechy), Słowenski Raj (Słowacja), Rezerwat Leśny Dadia (Grecja). Miejmy nadzieję, że wkrótce do tej listy dołączy także nasz park.

### Podlaskie liderem!!!

Wraz z wprowadzeniem z dniem 1.01.1999 r. reformy administracyjnej państwa, nastąpiła również zmiana przynależności poszczególnych parków narodowych do nowych województw. Pod względem ilości parków narodowych niekwestionowanym liderem jest województwo małopolskie, w granicach którego znajduje się: Ojcowski, Gorczański, Babiogórski, Pieniński, Tatrzański i w dziesiątej części Magurski Park Narodowy. Drugie w kolejności znalazło się województwo podlaskie z czterema parkami narodowymi: Wigierskim, Biebrzańskim, Narwiańskim i Białowieskim.

Nieco inaczej wygląda ranking pod względem zajmowanej powierzchni.

W rezultacie nowego podziału administracyjnego państwa, nowo utworzone województwo podlaskie stało się liderem pod względem powierzchni zajmowanej przez parki narodowe leżące w granicach województwa do ogólnej powierzchni parków narodowych Polski. Z ogólnej powierzchni 305 401,1 ha zajmowanej przez parki narodowe w Polsce - 95 703,1 ha tj. 31% powierzchni stanowią cztery parki województwa podlaskiego. Kolejnym województwem jest mazowieckie z Kampinoskim PN, który zajmuje 13% powierzchni wszystkich parków narodowych (38 544,3 ha) i o 1% wyprzedza województwo małopolskie (38 072,4ha). Podlaskie liderem!

### Wielkanocny prezent

Z okazji Świąt Wielkanocnych pragniemy podarować Państwu odrobinę poezji inspirowanej przyrodą biebrzańskich bagien. Autorem tekstu jest Pan Mirosław Worona - Osowiecki Towarzystwo Fortyfikacyjne. Wiersz pochodzi z tomiku "Nietoperz historii"

Jeszcze raz  
po dłuższej przerwie  
wybrałem się na spacer  
bagny  
komary  
i ścieżki prowadzące w labirynt  
zielonych materaców traw  
Jeszcze raz  
niski brzeg Biebrzy  
i odbicie w niej  
łosów bez końca  
Obraz zbyt dziki  
a zarazem najcudowniejszy

# CO SŁYCHAĆ W POWIECIE?

Najważniejszym wydarzeniem była VII Sesja Rady Powiatu w Grajewie, w sobotę, 13 marca. Na początku, tradycyjnie, informację o pracy Zarządu Powiatu przedstawił starosta Henryk Poślednik:

- w Nowym Sączu odbyło się spotkanie starostów powiatów należących do Związku Powiatów Polskich. Postanowiono utworzyć regionalne stowarzyszenie powiatów np. w województwie podlaskim. Składkę do ZPP zapłaci powiat grajewski w kwocie ok. 2,5 tys. zł (pięć groszy od mieszkańca), czyli ok. sto razy mniej niż wcześniej podała prasa.
- Zarząd przygotował warunki prawne do przekształcenia Szkoły Podstawowej nr 3 w Grajewie w Gimnazjum.
- Utworzono etat ds. promocji powiatu. Zarząd widzi szeroki zakres działań w tej dziedzinie, a zwłaszcza w turystyce i agroturystyce.
- Zarząd wystąpił stosowne pisma do odpowiednich wydziałów wojewódzkich i ministerialnych w sprawie doszacowania finansowego na realizację zadań zleconych w starostwie. Liczba tych zadań w porównaniu z byłym Urzędem Rejonowym wzrosła, a środków finansowych na ich realizację przyznano mniej.
- Zarząd przedstawił propozycje tematów jakimi powinna zająć się Rada Powiatu w najbliższej przyszłości.



- Zarząd przeanalizował oferty banków, które wzięły udział w przetargu na prowadzenie obsługi bankowej budżetu powiatu. Oto wyniki oceny ofert:

1. Oferta PKO BP Oddział w Grajewie - 93 pkt.
2. Oferta PBK S.A. w Warszawie Oddział w Grajewie - 87 pkt.
3. Oferta BS w Grajewie - 73 pkt.

- Złożono zapotrzebowanie na prognozę demograficzną dla powiatu potrzebną do planowania strategii rozwoju powiatu i województwa.

- Starostwo poczyniło pewne przedsięwzięcia żeby uczestniczyć w Targach Promocyjnych w Białymstoku i Katowicach.

- Rozważono problemy związane z wizytą papieża w Elku, odbyło się specjalne posiedzenie z udziałem wójtów i burmistrzów w tej sprawie.

Rada Powiatu na VII Sesji, po wielu dyskusjach i sporach, podjęła uchwałę dotyczącą budżetu powiatu na rok 1999. Przewodniczący Komisji Budżetowo-Finansowej i jednocześnie wójt gminy Wąsosz - Czesław Ołdakowski

stwierdził, że budżet ma wiele „dziur” (np. brak środków na rolnictwo, oświatę czy sport), a na ich łatanie można prze sunąć pieniądze jedynie z subwencji drogowej, czyli inaczej zabrać z dróg, które dziur mają jeszcze więcej. Brzmiało to humorystycznie, a niestety jest gorzką prawdą. Ministerstwo Finansów tak skonstruowało budżety powiatów (wszystkich, nie tylko grajewskiego), że ponad 90% środków finansowych przyznano w formie dotacji (nie można zmienić ich przeznaczenia), a władze samorządowe mogą manewrować bardzo niewielką kwotą i to praktycznie



tylko z subwencji drogowej. A przecież drogi w powiecie, w dużej części, są też w stanie oplakany, wystarczy przejść się np. ulicą Przemysłową w Grajewie, czy też 1. Maja w Rajgrodzie, by się o tym przekonać, a są to właśnie drogi powiatowe. Budżet powiatu grajewskiego w wysokości 18.665.000 zł, po stronie dochodów i wydatków, jest praktycznie budżetem przetrwania, podobnie jak o w wielu innych powiatach.

Rada Powiatu na tej samej sesji podjęła również uchwałę o wyborze oferty banku PKO BP Oddział w Grajewie na prowadzenie bankowej obsługi budżetu powiatu grajewskiego.

Podczas VII Sesji RP ważną propozycję przedstawił wojewoda, obecnie radny Sejmiku Samorządowego Województwa Podlaskiego, Mieczysław Bagiński, który stwierdził, że na bazie szkół rolniczych w Nieckowicach i Wojewodzinie należy powołać w powiecie grajewskim Centrum lub Ośrodek Ustawicznego Kształcenia fachowców dla potrzeb rolnictwa i całej infrastruktury rolniczej. Trzeba tworzyć jak najszybciej lobby dla poparcia tej inicjatywy i robić wszystko żeby nie dać wyprzedzić się innym realizacją takiego pomysłu. Przewodnicząca RP - Eugeniusz Kulesza poparła ten pomysł i stwierdziła, że byłaby to prawdziwa promocja powiatu grajewskiego i szansa dla jego rozwoju. Dodała, że osobiście będzie angażować się w realizację pomysłu utworzenia Ośrodka Kształcenia Rolniczego w powiecie grajewskim.

Mieczysław Bagiński zaapelował również do Rady Powiatu o wsparcie starań mieszkańców wsi Osowiec przyłączeniu jej do gminy Grajewo. Wieś ta tradycyjnie przynależała do Grajewo i należy pomóc jej mieszkańcom w staraniach o przywrócenie dawnego statusu administracyjnego.

# KURATOR OŚWIATY W GRAJEWIE

Przyjechał na zaproszenie Starostwa Powiatowego w Grajewie w dniu 24 marca 1999r. najpierw w urzędzie Starostwa rozmawiał z członkami Zarządu Powiatu i Przewodniczącą Rady Powiatu. Starosta Henryk Poślednik krótko przedstawił najważniejsze problemy oświatowe w powiecie grajewskim, a w tym najtrudniejszy - jakim jest brak środków na dokończenie szkoły zlokalizowanej w byłej Jednostce Wojskowej. Członek Zarządu Zygmunt Tarnacki mówił o problemach oświatowych w gminie Rajgród i wręczył kuratorowi „Rajgrodzkie Echa”, w których opisane są te problemy.

Następnie wszyscy pojechali na teren byłej Jednostki Wojskowej. Dyrektor Edmund Konopka i zastępca Irmina Restel oprowadzili gości z Kuratorem Wiesławem Różańskim na terenie po terenie szkoły ( Liceum Handlowe, Technikum Technologii Żywności) . duży budynek dydaktyczny i sala gimnastyczna są w tzw. zamkniętym stanie surowym, prezentują się okazale, ale niestety brak jest środków na dokończenie tej inwestycji. Kurator stwierdził, że błędem było rozpoczęcie jednocześnie realizacji i budynku dydaktycznego i sali gimnastycznej. W województwie podlaskim są aż 123 niedokończone inwestycje oświatowe - dodał kurator Różański. Środki inwestycyjne w województwie są niewielkie, więc i szansa ich pozyskania na tak duże zadanie jest mała.

Kolejnym etapem wizyty było spotkanie kuratora z władzami samorządowymi i szkolnymi powiatu grajewskiego w sali gimnastycznej Liceum Ogólnokształcącego.

Wójtowie i burmistrzowie zabierając kolejno głos wyrażali wielką obawę o właściwą realizację reformy oświatowej. Wszyscy zgodnie stwierdzali, że rząd i władze oświatowe obowiązek i odpowiedzialność za los reformy zrzucili na samorządy, a o zabezpieczeniach finansowych na ten cel jakby zapomnieli. Wójt Radziłowa i jedno-



częściej radny Sejmiku Województwa Podlaskiego Kazimierz Gwiazdowski stwierdził, że prawdopodobnie rząd zrobi w przypadku reformy oświaty tak, jak uczynił z dodatkami mieszkaniowymi - czyli zleci zadanie, a środków finansowych nie zabezpieczy, a samorząd niech martwi się problemem sam.

Burmistrz Szczuczyna Stanisław Wądołowski mówił, że władze pozostawiły samym sobie samorządy wobec problemu zamykania małych szkół. Należało - stwierdził - zebrać opinie samorządów co do zasad-

ności funkcjonowania danych szkół i na tej podstawie stworzyć ramy prawne dotyczące likwidacji szkół i wydawania stosownych decyzji. Niestety postąpiono w myśl zasady - „wy tam gryźcie się na dole, a my spokojnie popatrzymy, co z tego wyniknie”.

Wójt gminy Grajewo Stanisław Szlechter stwierdził, iż zanoszą się na to, że samorządy obarczy się całkowicie dowozem dzieci do szkół, a w takim przypadku gminy będą musiały zrezygnować z wszelkich inwestycji.

Wójt Wąsosz Czesław Ołdakowski powiedział, że władze powinny jak najszybciej poinformować samorządy, na jakie środki oświatowe mogą liczyć, a na co nie będzie pieniędzy. Jest to niezbędne po to, żeby uchwalić prawidłowo budżety, a samorządy muszą to zrobić do końca marca.

Niestety niewiele konkretnych odpowiedzi usłyszeli samorządowcy od kuratora oświaty. Stwierdził, że nie słyszał, żeby jakkolwiek gmina zbankrutowała, więc nie ma czego obawiać się.

Autobusy na dowożenie dzieci do szkół mają być, ale kiedy i ile i za jaką odpłatność nie wiadomo. Na inwestycje oświatowe w województwie podlaskim jest przeznaczona kwota 4,5 miliona złotych, może będzie więcej, ale ile i kiedy na razie kurator nie wie. Należy zdaniem kuratora tworzyć "lobby polityczne" dla powiatu grajewskiego, to będzie jedyna szansa pozyskania większych środków centralnych na rozwój tej pięknej przecięznej ziemi. Możliwości rozwoju tkwią zwłaszcza w turystyce i agroturystyce.

Zygmunt Tarnacki

## USŁUGI PROTETYCZNE EKSPRESOWA NAPRAWA PROTEZ

p. Krystyna Grądzka

Rajgród, ul. Rajgrodzik 2

Tel. (086) 72 14 09

## Biblioteka Samorządowa Miasta i Gminy Rajgród

zwraca się z prośbą do Czytelników o zwrot wypożyczanych książek w latach 1992-1998.

Dni otwarcia Biblioteki:

poniedziałek, wtorek - 8.00 - 15.00

czwartek, piątek - 11.00 - 18.00

Dziękujemy i zapraszamy!

## ZESTAWIENIE WYDATKÓW NA MODERNIZACJĘ I ODNOWĘ DRÓG POWIATOWYCH

L.p.	Miasto-Gmina	Dł. dróg powiat (km)	Ws półc zpr zeli cz.	Dł. dróg przeliczeniowych h. (km.)	% długości sieci z uwzgl. wsp. przelicz.	Proponowane nakłady na moderniz. i odnowy dróg powiat.(zł)
1.	Grajewo-gmina	60,2	1	60,2	19,82	66392,00
2.	Grajewo-miasto	5,7	3	17,1	5,63	18859,00
3.	Rajgród	73,3	2	73,3	24,12	80795,00
4.	Radziłów	49,6	1	49,6	16,33	54701,00
5.	Szczuczyn	47,7	1	47,7	15,7	52591,00
6.	Wąsosz	55,9	1	55,9	18,4	61635,00
X	<b>RAZEM</b>	<b>292,4</b>	<b>x</b>	<b>303,8</b>	<b>100,00</b>	<b>334973,00</b>

# BEZPIECZEŃSTWO W POWIECIE

## INFORMACJA PROKURATORA REJONOWEGO W GRAJEWIE

o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego w 1998 r.

Prokuratura Rejonowa w Grajewie w 1998r. swoim zasięgiem obejmowała miasto i gminę Grajewo, miasta : Szczuczyn, Goniądz, Rajgród oraz gminy: Trzcianne, Radziłów i Wąsosz.

Realizując zadania ustawowe zmierzające do ograniczenia zjawisk przestępczości oraz ustalenia i doprowadzenia do skazania sprawców przestępstw w 1198r. Prokuratorzy tut. Prokuratury przeprowadzili i nadzorowali 1062 sprawy, obejmując aktem oskarżenia 357 osób w tym 15 osób tymczasowo aresztowanych. Należy podkreślić stały, utrzymujący się wzrost czy-

nów przestępczych. Od 1989r. stwierdzono 1107 przestępstw podczas gdy w 1997r. 858. Niewątpliwie największym zagrożeniem przestępczością charakteryzuje się miasto i gmina Grajewo, gdzie wzrosła ilość przestępstw z 569 w 1997r. do 841 w 1998r.

Wykrywalność sprawców przestępstw jest domeną policji i prokuratura ma na to znikomą wpływ. Należy podkreślić wysoką wykrywalność sprawców w KPP Grajewo sięgająca 75,9% w 1998r. dla porównania w KPP Łomża 51,4.

O skuteczności pracy Prokuratury decyduje powodzenie aktów oskarżenia w Sądzie i ilość oraz efektywność zaskarżonych wyroków.:

- na 365 oskarżonych Sądy uniewinniły 6 osób (1,7%)
- zaskarżono wyroki w stosunku do 15 osób, w których apelację Sąd uwzględnił w stosunku do 13 osób rozpoznając 14 apelacji (skuteczność 92,9%)
- łącznie w 1998r. na wniosek prokuratora Sąd tymczasowo aresztował 34 osoby.

Oprócz działalności karnej Prokuratura prowadziła też działalność profilaktyczną propagując prawo na ośmiu spotkaniach ze społeczeństwem 11 razy udzielając prasie informacji w sprawach bulwersujących opinię publiczną . w zakresie cywilistycznym wytoczono na rzecz pokrzywdzonych 20 powództw adhezyjnych , 4 powództwa zastrzeżone wyłącznie do kompetencji prokuratora oraz skierowano 2 wnioski o leczenie odwykowe

### W poszczególnych gminach stwierdzono:

GMINA	1998	1997
Grajewo	841	569
Goniądz	73	49
Radziłów	43	41
Rajgród	60	63
Szczuczyn	54	57
Trzcianne	34	31
Wąsosz	25	35

## OCENA STANU BEZPIECZEŃSTWA I PORZĄDKU PUBLICZNEGO NA TERENIE DZIAŁANIA KOMENDY REJONOWEJ POLICJI W GRAJEWIE ZA 1998 R.

(fragmenty)

W minionym roku w rejonie działania KRP odnotowano 18 kradzieży samochodów, natomiast w roku wcześniejszym - 7. Daje to wskaźnik dynamiki 257,1%, który uznać należy za niepokojący, przy wskaźniku wykrywalności 31,6%. Wspomniane tutaj czyny dotyczyły w większości jednej grupy przestępczej, która w czwartym kwartale minionego roku została rozbita, a jej członkowie tymczasowo aresztowani.

W 1998 r. na terenie działania KRP wydarzyło się 77 wypadków drogowych, w których poniosło śmierć 16 osób, 94 osoby zostały ranne. Ponadto wydarzyło się 289 kolizji drogowych. Do najniebezpieczniejszych należy zaliczyć drogę nr 61, czyli odcinek od Barszczy do Obrytek, gdzie zginęło 7 osób w 28 wypadkach. Kolizji zaś na tej trasie było 154.

W minionym roku z podanych liczb przestępstw dopuściło się 87 nieletnich, jest to minimalny spadek w stosunku do roku 1997. W omawianym okresie nieletni dopuścili się najwięcej: rozbojów i wymuszeń rozbójniczych, kradzieży mienia oraz kradzieży z włamaniem. Najczęściej działali w grupach, rzadko w pojedynkę.

Głównymi przyczynami przestępczości nieletnich jest, podobnie jak w latach ubiegłych: zła sytuacja materialna rodzin, a co za tym idzie - chęć osiągnięcia korzyści majątkowych, jak również niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych, brak właściwej opieki nad dziećmi, niewydolność wy-

chowawcza rodziców, destruktywny wpływ grupy rówieśniczej, brak zorganizowanych zajęć pozaszkolnych, nie skuteczność stosowanych środków wychowawczych i poprawczych oraz patologie rodzinne - głównie alkoholizm, co za tym idzie - przebywanie nieletnich w środowiskach kryminogennych.

Kategoria przestępstw	Ilość przestępstw		Wskaźnik dynamiki (%)	Wskaźnik wykrywalności (%)	
	w 1998 r.	w 1997 r.		w 1998 r.	w 1997 r.
Uszkodzenie ciała	20	17	117,6	95,0	92,1
Bójka i pobicie	12	12	100	91,7	100
Zgwałcenia	1	7	14,3	100	100
Kradzież mienia	132	131	100,8	49,3	60,4
Kradzież z włamaniem do obiektów społecznych	18	14	-	44,4	43,8
Kradzież z włamaniem do obiektów prywatnych	222	164	135,4	59,7	59,7
Kradzież rozbójnicza, rozbój, wymuszenie rozbójnicze	101	26	-	-	-
Czynna napaść na funkcjonariusza publicznego, naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza, znieważenie	12	3	-	-	-
Zagarnięcie mienia społecznego	52	10	-	88,5	-
Przestępstwa o charakterze gospodarczym	125	52	240,4	95,2	94,5
Przestępstwa drogowe	45	53	84,9	93,3	98,1
Pożary i podpalenia	-	5	-	-	-

## SPORTOWE WIEŚCI



W zawodach tenisowych o puchar tygodnika „Kontakty” w tym roku najlepiej z gminy Rajgród spisali się w kategorii najmłodszych Darek Tarnacki

cięstwo przyniosły rzuty karne. Niestety w finale szczęście nie dopisało i tym razem drużyna z Rajgrodu przegrała w rzutach karnych. Drugie miejsce i piękny puchar, to również sukces z którego należy się cieszyć. Trzeba dodać, że w pięknej hali MOSiR w Grajewie drużyna z Rajgrodu miała zawsze dużo kibiców. Drużynę z Rajgrodu reprezentowali: Jerzy Dembski, Zbigniew Dembski, Jacek Darkowski, Adam Dąbrowski, Bogumił Dąbrowski, Waldemar Giszarowicz, Paweł Łukawski, Grzegorz Klepacki, Maciej Klepacki, Artur Krzyżewski, Hubert Matysiewicz, Wojciech Piotrowski, Zygmunt Tarnacki, Radosław Zaborowski.

Z.T.

uczniów kl. III SP Rajgród i w kategorii szkół średnich uczeń LO w Grajewie Maciek Gajziński. Obydwaj przeszli eliminacje powiatowe, potem wojewódzkie (dawnie łomżyńskie) znaleźli się w pierwszej dziesiątce w całym województwie podlaskim. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w kolejnych rozgrywkach.

W halowych rozgrywkach w piłce nożnej Grajewie prawdziwą rewelacją była drużyna reprezentująca Rajgród. W rozgrywkach grupowych rajgrodziancy ogrywali kolejno wszystkie drużyny. W półfinale było 1:1 i zwy-



## POWIATOWY SZKOLNY ZWIĄZEK SPORTOWY

Został powołany przez nauczycieli wychowania fizycznego ze szkół w powiecie grajewskim. Walny Zjazd Delegatów Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego odbył się w dniu 4 marca 1999 r. w sali gimnastycznej LO w Grajewie. Zebranie otworzył nauczyciel LO w Grajewie Ryszard Kuźma, następnie delegaci na przewodniczącego zebrania wybrali Zygmunta Tarnackiego - nauczyciela z Rajgrodu.

Na zjeździe było wielu gości, a między innymi: przedstawiciel Szkolnego Związku Sportowego z Białogostoku - Zbigniew Orzeszek, przewodnicząca Rady Powiatu - Eugenia Kuśesza, starosta - Henryk Poślednik, wójtowie i burmistrzowie, a także dyrektorzy szkół. Zjazd delegatów wybrał Zarząd i Komisję Rewizyjną w następującym składzie:

Zarząd: przewodniczący - Jarosław Augustowski, wiceprzewodniczący - Ireneusz Parypa, Regina Sulew-

ska, Karol Chojnowski, sekretarz - Ryszard Kuźma, skarbnik - Eugeniusz Skibniewski, członek - Jarosław Borawski, Andrzej Jaworowski, Janusz Jarzabek, Tomasz Kindeusz, Zygmunt Tarnacki.

Komisja Rewizyjna: przewodniczący - Norbert Szulc, członek - Anna Kalinowska, Mirosława Konopka.

W wyniku dyskusji nakreślono program działania organizacji w najbliższych miesiącach i latach. Najważniejszym zadaniem będzie organizowanie zawodów szkolnych na szczeblu powiatowym.

Na zakończenie zjazdu przewodniczący obrad podziękował w imieniu wszystkich nauczycieli wychowania fizycznego p. Jerzemu Mołczanowskiemu

za wieloletnią pracę na stanowisku kierownika rejonu SKS. Podkreślił jego fachowość i zaangażowanie w tej roli, a dowodem tego było wiele sukcesów uczniów z rejonu grajewskiego w rozgrywkach wojewódzkich i strefowych.

ZYG MUNT TARNACKI



# LUBILEM BYĆ ZAWSZE ORGANIZATOREM

Wywiad z dyrektorem Szkoły Podstawowej w Rydzewie - Sławomirem Obryckim

**Zygmunt Tarnacki:**

*Przedstaw podstawowe informacje o swoim pochodzeniu i pierwszych latach szkolnych.*

**Sławomir Obrycki:** Urodziłem się 20 kwietnia 1969 r. w Białaszewie. Szkołę podstawową ukończyłem w Kędziorowie. Tam dyrektor, Albert Kochanowski, nauczył mnie podstaw matematyki i zaszczerpił tzw. bakcyła do tego przedmiotu.

**Z.T.** *A może też śladem pana Alberta Kochanowskiego trafiłeś do gminy Rajgród? Wiem, że w swoim czasie pracował on w Kozłowie, gdy jeszcze nie było tam nowego budynku szkoły. Nasz kolega, Gerard Przekopowicz, zawsze wspomina żartobliwie, że pracował z Albertem Kochanowskim, Stefanem Olszewskim i Wiesławem Solińskim w zespole szkół podstawowych w Kozłowie, bo lekcje odbywały się w kilku domach. Ale przepraszam Ciebie i Czytelników, to tylko taka wspomnieniowa dygresja. Powiedz, gdzie jest Twój dom rodzinny, gdzie mieszkają rodzice?*

**S.O.** Wychowałem się w miejscowości Zalesie, położonej w gminie i parafii Wąsosz, tam też mieszkają moi rodzice. Edukację na poziomie szkoły średniej rozpocząłem w Warszawie w 53 LO. Po dwóch latach powróciłem w rodzinne strony i kontynuowałem naukę w LO w Grajewie systemem zaocznym. Jednocześnie podjąłem pracę w Komendzie Hufca ZHP w Łomży i doszedłem do stopnia podharcemistrza.

**Z.T.** *Gdzie dalej kontynu-*

*owałeś naukę?*

**S.O.** Po liceum i maturze podjąłem naukę na studiach zaocznych w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, kierunku matematyka.

**Z.T.** *Ta uczelnia jest mi bliska, bo również tam studiowałem. Chcę Ciebie zapytać w jakich kolejno szkołach pracowałeś?*

**S.O.** Zacząłem pierwszą pracę w szkole w Rydzewie, ale szlacheckim, niedaleko Radziłowa. Potem, również krótko, pracowałem w Wierzbowie i następnie przez rok - w Niecikach w gminie Wąsosz. Kolejną pracę w szkole podjąłem w Bełdzie, pracowałem tam cztery lata. W ubiegłym, 1998 roku, po wygranej konkursie zostałem dyrektorem szkoły w Rydzewie.

**Z.T.** *Czy jesteś zadowolony z podjętej wówczas decyzji?*

**S.O.** Z pewnością tak, chociaż obowiązków znacznie mi przybyło. W sumie to dobrze, bo mam okazję tutaj wykazać się, a mogę powiedzieć, że zawsze lubilem być organizatorem i wykonawcą różnych, nieraz bardzo trudnych, przedsięwzięć. Być może jest to również pokłosie mojej działalności harcerskiej.

**Z.T.** *Jaka jest Twoja wizja szkoły w Rydzewie, którą przecież zarządzasz i kierujesz?*

**S.O.** Należy zwrócić uwagę na wzrost poziomu nauczania, poszerzyć zainteresowania uczniów np. muzyczne, plastyczne czy sportowe. Zresztą już mamy uczniów o tego typu uzdolnieniach i mamy też przykłady kon-

tynuowania nauki np. w szkole muzycznej. Po remoncie naszej sali gimnastycznej wiele dzieci chce z niej korzystać i trzeba było zrobić grafiki, żeby w miarę wszystkim chętnym to umożliwić.

**Z.T.** *A jakie są plany na przyszłość?*

**S.O.** Ze spraw gospodarczych planujemy wykonanie nowego boiska, gdzie będzie można grać w siatkówkę i koszykówkę, a następnie zrobienia ogrodzenia szkoły. W samym budynku szkoły chcemy wyremontować i przenieść szatnię, a także podnieść stan techniczny podłóg.

**Z.T.** *A jak układa się współpraca szkoły i jej dyrektora z rodzicami?*

**S.O.** Rodzice bardzo chętnie angażują się do pomocy przy szkole np. do prac przy sali gimnastycznej zgłosiło się więcej osób niż trzeba, a niektórzy skarżyli się, że ich nie zaprasza się do pomocy. Nie spotkałem się z żadną odmową ze strony rodziców, często sami sugerują, co i jak należy zrobić przy szkole, czują się jej prawdziwymi współgospodarzami.

**Z.T.** *A jakie jest Twoje zdanie na temat gminnego gimnazjum?*

**S.O.** Z punktu widzenia ekonomicznego logiczne jest, żeby było jedni gimnazjum w Rajgrodzie. Mam pewne obawy, że przynajmniej na początku dzieci dowożone do gimnazjum z mniejszych szkół będą miały trudniejszą sytuację, gdyż np. nie miały dotąd lekcji informatyki, nie uczyły się języka zachodniego, a uczniowie z rajgrodzkiej szkoły już mają taką możliwość.

**Z.T.** *A jakie są największe problemy dyrektora związane z pracą w szkole w Rydzewie?*

**S.O.** Niewątpliwie największym problemem jest brak mieszkania dla dyrektora i konieczność dojeżdżania z Bełdy. Jest bardzo źle, gdy gospodarz nie może mieszkać i doglądać na bieżąco szkolnego gospodarstwa, jeżeli tak mogą się wyrazić. Jest to również bardzo niekorzystne dla starania o poprawę warunków funkcjonowania szkoły. Na domiar złego złodzieje wykorzystali taką sytuację, że wędrujemy z żoną ciągle między Bełdą a Rydzewem i okradli nam mieszkanie.

**Z.T.** *W imieniu Czytelników „RE” życzę przezwyciężenia tych kłopotów i następnii sukcesów w pracy dydaktyczno-wychowawczej.*

## UWAGA RAJGRODZIANKI!

Wszystkie zainteresowane kobiety w wieku 30-45 lat zapraszamy na spotkanie, które odbędzie się w sali kominkowej Towarzystwa Miłośników Rajgrodu w ostatnią niedzielę kwietnia o godz. 18.00. Przewiduje się dyskusję wyłącznie w damskim towarzystwie.

Komitet organizacyjny

# LISTY OD CZYTELNIKÓW

„(...) Gimnazjum grajewskie powstało w 1919 r. Miało osiem klas. Ja uczyłam się od początku, od pierwszej klasy. Andrzej, dokładnie nie pamiętam, ale chyba (przyszedł) do czwartej klasy. I już szliśmy równolegle, klasa po klasie, aż do końca 1927 r. W pierwszej klasie było nas 42 uczniów, a w ósmej 29, tyle odpadło. Andrzej zwany Sobolem siedział w czwartej ławce od stołu nauczycielskiego z Franiem Kosmączewskim z Radziłowa, przed nim siedział Józio Przybyszewski (Przybys), w pobliżu Broniek Rutkoś

(ks. Rutkowski). Każdy (no, może nie każdy) miał swoje przezwisko. Ja byłam nazwana przez dyrektora Wojdowicza, jeszcze w drugiej klasie - „Sojką” i tak już zostało do końca. Klasa była bardzo żyta. Wpłynęło na to harcerstwo, do którego należeliśmy w 90%. Łączyły nas wspólne wycieczki, zadania wykonywane, zabawy, flirty (a jakże!). I tu ciekawostka! - Andrzej nie należał do harcerstwa i nie brał udziału w naszych przeżyciach szkolnych. Należał jedynie do „zespołu mandolinistów”, do którego i ja należałam. Miałam nawet zdjęcie wspólne - może jeszcze gdzieś leży - jak znajdę to przekaże na pamiętkę.

Jaki był ten Sobol? Wzorowy uczeń, spokojny, układy, zawsze przygotowany - wybitnie uzdolniony matematyk. W tym też kierunku studiował na Uniwersytecie Warszawskim. Ale nawet w Warszawie, my grajewiacy, spotykaliśmy się, czy to w Kole Grajewiaków czy na prywatnych przyjęciach u Gieni Cebelińskiej (Lechowskiej), nigdy go nie było. Nie wiem czy był zbyt dumny, czy też nieśmiały, absolutnie żadnego nietaktu nie mogę mu zarzucić, ale taki był - odludek! Po wojnie, w Ursusie, odwiedził mnie Józio Przybyszewski, bardzo

schorowany po przebytych więzieniach. Wspominaliśmy nasze szkolne czasy i kolegów. Większość nie żyje - oddali swe życie w walce za Ojczyznę. Kiedy zaczął - opowiadać o Sobolu, to nie mogłam wyjść ze zdumienia - jak odmienił się ten nasz odludek. Okazał się być wielkim patriotą, całym sercem oddany służbie dla Ojczyzny. Mądry, rozważny i odważny dowódca. Toteż bardzo ucieszyłam się, kiedy w niedługim czasie spotkałam Andrzeja na ulicy w Ursusie. Zaprosiłam go do siebie, żebyśmy pogadali - odmówił - czymś tam wykręcił się. Kiedy nasz proboszcz - ks. Jamiński zorganizował na plebanii spotkanie grajewiaków - Andrzej nie przyszedł. Był i pozostał dla mnie zagadką.

Lucyna Kucharska z Zielińskich

**ANDRZEJ SOBOLEWSKI** - urodzony w 1905 r., przed wojną pracował jako urzędnik bankowy w Warszawie, walczył we wrześniu 1939 r. w ramach 8. Pułku Piechoty, uczestnik bitwy pod Kockiem, nie poszedł do niewoli i z bronią w rękę powrócił do rodzinnego gospodarstwa prowadzonego przez braci: Stanisława i Leona na Podchoinkach w Rajgrodzie. Od 1939 r. zaangażowany w konspiracji. Przez cały okres okupacji sowieckiej i hitlerowskiej był komendantem AK rejonu Rajgród. Uczestnik bitwy na Grzędach - Czerwonym Bagnie. Porucznik "Lis", a następnie kapitan, po wojnie podjął pracę w rajgrodzkiej szkole, w której pracował podczas okupacji sowieckiej 1939-41. Aresztowany przez UB przeżył ciężkie śledztwo w Grajewie i Białymstoku. Wyjechał do Warszawy, gdzie pracował w różnych instytucjach. Zmarł 10 maja 1981 r.

## DZIADEK HENRYKA SIENKIEWICZA BYŁ PODLEŚNYM W WOŹNEJWSI

O dziadku naszego słynnego pisarza - Henryka Sienkiewicza, wiem z opowiadania mojej ciotki (siostry mojego ojca - Jakuba Nowickiego) - Aleksandry Antoniny Nowickiej - nauczycielki w Woźnejwsi, która w oku mego urodzenia (1928 r.) przeszła na emeryturę. Na jej miejsce przyszedł z Rajgrodu mój ojciec. Opowiadała ona, że jej dziadek (ojciec jej matki - Ludwiki Nowickiej) - Feliks Pieniążek był podleśnym w Woźnejwsi. Pewnego razu przeziębził głowę, kiedy w duży mróz jechał z lasu spocony i chcąc się ochłodzić, na dłuższy czas zdjął czapkę. W skutek tego ciężko zachorował na zapalenie opon mózgowych. Choroba pozostawiła dolegliwość uciążliwą - pomieszanie zmysłów objawiające się okresowymi wariackimi zachowaniami. Ciotce Ludwice opowiadała o tym jej babka - Karolina Pieniążek, żona Feliksa. Żyła ona 103 lata i zmarła przed I wojną Światową.

Rosyjska Dyrekcja Lasów Państwowych (może nosiła wtedy inną nazwę) na miejsce Feliksa przysłała Józefa Sienkiewicza - byłego żołnierza kościuszkowskiego, który najprawdopodobniej podczas insurekcji był oficerem. Józef Sienkiewicz wraz z

rodziną zamieszkał w izdebce za studnią, naprzeciw kuchennych drzwi, ponieważ Pieniążkom pozwolono dożywać w leśniczówce. Leśniczówka stała wówczas we wsi na miejscu naszego nowego domu pobudowanego przez mego dziadka - Władysława Nowickiego. Józefowi Sienkiewiczowi polecono pobudować nową leśniczówkę na drugim końcu wsi, tam gdzie obecnie jest leśniczówka. Wykonał to zlecenie i wkrótce przeprowadził się tam z rodziną

W niedługim czasie po przybyciu Sienkiewiczów do Woźnejwsi przybyła komisja kontrolna z dyrekcji, najprawdopodobniej z Łomży. Nowy podleśny nie był jeszcze dobrze zorientowany w nowym terenie i w sprawach woźnawiejskiego leśnictwa. Feliks Pieniążek rozumiał, że to jego dana władza przyjechała na kontrolę. Przyjął sobie do czapki, zamiast carskiego orzełka, blaszaną plombę od resztki sztuki materiału zakupionego w sklepie lokciowym, kazał służącemu osiodłać konia i pojechał z Józefem Sienkiewiczem i z gośćmi z dyrekcji do lasu. Udzielał im informacji jakie ich interesowały, mówił i pokazywał gdzie i kiedy były przeprowadzane zręby. Po

objeździe wszyscy razem powrócili do Feliksa do leśniczówki, gdzie on ich gościł jako zwierzchników i kolegów po fachu. Rosyjscy urzędnicy dziwili się, że Feliksa zwolniono ze stanowiska podleśnego, ale plomba na czapce była przypomnieniem, że mają do czynienia z człowiekiem niespełna zmysłów. Feliks zmarł jeszcze przed powstaniem styczniowym. Żonie jego, Karolinie, z pięciorgiem dzieci pozwolono mieszkać w starej leśniczówce nadając jednocześnie 15 ha okolicznej ziemi z lasów państwowych.

Ciotka moja nie wiedziała, że Józef Sienkiewicz był dziadkiem (ojcem ojca) słynnego pisarza Henryka Sienkiewicza. Ja zaś dowiedziałem się o tym dopiero po moim powrocie z Syberii w 1946 r., kiedy przeczytałem o tym w jakiejś gazecie.

W aktach parafialnych w Rajgrodzie jest zapis, że w dniu 15 maja 1809 r. urodził się w Woźnejwsi Jan Piotr Sienkiewicz (ojciec wielkiego pisarza). Był on synem podleśnego Józefa Sienkiewicza i Anny z Oborskich. Jak długo Sienkiewiczowie mieszkali w Woźnejwsi - nie wiem.

ks. Stanisław Nowicki



# OKUPACJA SOWIECKA W BARGŁOWIE

1 września 1939 r. Niemcy wypowiedzieli wojnę Polsce. 17 września zajęli nasz kraj, ze wschodu, Sowieci. Na terenie gminy Bargłów aż do końca września nie odnotowano żadnych działań. Polskie władze powoli wycofywały się, nie przyszłi tutaj w ogóle Niemcy, jak też zanim po 17 września - nie przyszli Sowieci - przez cały września był to teren „niczyj”. Z początkiem października Sowieci zaczęli organizować swoją administrację, po uprzednim obsadzeniu gminy wojskiem, a przede wszystkim NKWD. Przez długi czas ponurą tą formacją dowodził w Bargłowie, niewielkiego wzrostu lejtnant, Czawrikow.

Gminę Bargłów podzielono na trzy „sielsowiety” (Bargłów, Pomiany, Uścianki). Przewodniczącym w Bargłowie został na krótko, nic wspólnego z Sowiecami nie mający, mieszkaniec Bargłowa - Jan Grajewski. Chodziło zapewne o to, aby w ten sposób „oswoić” miejscową ludność z nową, obcą władzą. Po krótkim czasie funkcję tę objął Władysław Dziarnowski. Pochodził on z Kamionki Starej, ostatnio mieszkał w Augustowie, był z zawodu kamieniarzem. Był to człowiek całkowicie i bezkrytycznie oddany Sowiecom - wspólnie z NKWD decydował, kogo należy aresztować, kogo wywieźć na Syberię. Jako miejscowy znał dobrze teren i ludzi.

Znalazło się jeszcze kilku pomniejszych renegatów (Guzik, Waskiewicz, Ziarko, Sienko, Stefanowska), którzy wspierali Dziarnowskiego w jego judaszowskiej działalności. Najbardziej aktywny był Piotr Prawdźik, który przed wojną służył w majątku u Skowrońskiego w Nowinach Bargłowskich i - jak mówiono powszechnie - miał na sumieniu jakieś zabójstwo.

10 lutego 1940 r. Sowieci przeprowadzili pierwszą deportację na Syberię - przy czterdziestopięcioletnim mrozie wywieziono z Bargłowa Dwornego następującą rodzinę: Jana Mitrosa - 8 osób (6 osób zmarło na Syberii - żona i pięcioro dzieci), Józefa Mitrosa - 6 osób (3 osoby zmarły na Syberii), Bronisława Sadowskiego - 3 osoby (matka zmarła na Syberii).

24 marca 1940 r. w pierwszym dniu Wielkiej nocy przeprowadzono wybory do Rady Najwyższej - ludzi dowożono do

punktu wyborczego pod eskortą. Nie były to wybory, a po prostu było to „głosowanie” - nie było alternatywy, każdy oddany głos liczył się na „tak”. Delegatem „wybrana” została mieszkanka Bargłowa Kościelnego - Olga Kołowska.

12 kwietnia 1940 r. Sowieci przeprowadzili drugą deportację na Syberię. Wywieziono wtedy z Bargłowa Kościelnego następujące rodziny: Bolesława Godlewskiego - 6 osób (w nowoczesnych i obszernych zabudowaniach Godlewskiego zorganizowano „kołchoz”, którego przewodniczącym był Piotr Prawdźik), Izydora Kolendo - 2 osoby oraz Piotra Polubińskiego (zakrystiana) - 4 osoby (ojciec i córka zmarli na Syberii).

Renegaci poczynali sobie coraz bardziej śmiało. Między innymi Dziarnowski usunął krzyż ze stojącego w ówczesnym ogrodzie szkolnym pomnika (pomnik ten do dzisiaj stoi przed kościołem). Organizowano wiece, galówki, mityngi i kazano okłaskiwać władzę sowiecką. Wychowana przed wojną patriotycznie młodzież nie mogła przyglądać się biernie tym niecznym poczynaniom.

Najbardziej chyba zdecydowane i na szeroką skalę działania podjął Edward Stankiewicz z Bargłowa Kościelnego. Absolwent liceum w Suwałkach, plutonowy podchorąży 3 Pułku Szwoleżerów, był organizatorem i przywódcą zbrojnego podziemia na terenie Bargłowa, a nawet całego powiatu augustowskiego. Poległ w walce z okupantem na terenie wsi Drestwo, w nocy z 24/25 września 1940 r. Rodzinę jego w czasie trzeciej deportacji, 20 czerwca 1941 r. wywieziono na Syberię.

„Prawą ręką” Edwarda Stankiewicza był niewątpliwie Antoni Polubiński - uczeń gimnazjum w Augustowie, syn zakrystiana z Bargłowa. Aresztowany przez NKWD, przyprowadził sowieców do kościoła w Bargłowie, gdzie w wieży miał rzekomo ukrytą broń. Sowieci, jak zwykle, działali nocą. Polubińskiemu udało się uciec z wieży po linie od dzwonu. Niestety, w późniejszym okresie, już po śmierci Stankiewicza, został ponownie schwyty i zamordowany. Rodzinę jego wywieziono na Syberię 12 kwietnia 1940 roku.

Zdecydowanie z determinacją

działal Jan Gołębiński, przed wojną komendant „Strzelca” w Bargłowie. Działania te szczególnie wiązały się z likwidacją renegata Dziarnowskiego. Dziarnowski, na którego wydano wyrok śmierci, wielokrotnie wymykał się z zasadzek. 30 maja 1940 roku Dziarnowski pojechał rowerem do wsi Pieniaki. W drodze powrotnej tym razem wpadł w zasadzkę między wsiami Bargłowska i Brzozówka (Kulikowo). Wśród tych, którzy poza Janem Gołębińskim, brali w tej akcji udział, Ojciec w swoim pamiętniku wymienia ludzi z konspiracji ze wsi Bargłowska: Zygmunt Godlewski, Bolesław Panek, Józef Skorupa. NKWD szalało, mimo to nie trafiono na żaden ślad Dziarnowskiego nie odnaleziono.

Aleksander Omilianowicz (Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego - 1967 rok, strona 550) pisze: „... oto kilka nazwisk osób zamordowanych przez szpiegów dywersantów P. Diaczenki (wywiad niemiecki) na terenie powiatu augustowskiego ...” - na pierwszym miejscu wymienione jest nazwisko Władysława Dziarnowskiego. Prof. Tomasz Strzembosz natomiast („Przegląd Historyczny” zeszyt 4 1992 rok, strona 690) pisze: „... dowódcą „sekcji bojowej”, wykonującej akcje likwidacyjne i dywersyjne był Jan Gołębiński „Rys”, wykonawca najsłynniejszej w Augustowskim akcji bojowej: likwidacja Dziarnowskiego. Jego zastępcą był Bolesław Grzywiński ze wsi Pomiany ...”. Z całą pewnością twierzę, że Jan Gołębiński nie miał absolutnie nic wspólnego z P. Diaczenko i wywiadem niemieckim. W późniejszym okresie podczas okupacji niemieckiej, działającego się Jana Gołębińskiego Niemcy ujęli i zamordowali.

W niedługim czasie podobny los spotkał Piotra Prawdźika. 30 czerwca 1940 roku wracał „wasagiem” z Augustowa w towarzystwie dziewcząt z Bargłowa Honoraty Grochowskiej i Adeli Jutkiewicz. Już na terenie należącym do Bargłowa dopadł go Wacław Wnukowski i cały magazynek naboju z pistoletu ułożył w jego jamie brzusznej. Byłem właśnie na podwórzu obok młyna i widziałem jak szosa w kierunku wsi galopował koń z „wasagiem” popędzany przez jedną z dziewcząt, druga nato-

miast podtrzymywała siedzącego ze spuszczonej nogami Prawdźika. Po trzech dniach Prawdźik zmarł. Urządzono mu uczysty pogrzeb. Była orkiestra, przemówienia, salwa honorowa. Pochowano go na „Starym cmentarzu” w Bargłowie, na ekspanowanym miejscu koło kaplicy. Dzisiaj nie ma śladu po tym pochówku.

Jesienią 1940 roku wielkim wysiłkiem sprzątnięto z kołchozowego pola zboże i złożono je na dwie wielkie sterty. Pewnej ciemnej jesiennej nocy sterty zostały podpalone i doszczętnie spłonęły. Po tym wydarzeniu NKWD aresztowało dwóch braci Orbików, którzy już nigdy nie wrócili oraz Henryka Zalewskiego i Masiewicza.

Również jesienią 1940 roku co tydzień plonęły zabudowania kołchożników. Spłonęły wtedy zabudowania między innymi Józefa Skowrońskiego z Brzozówki, Józefa Miezio i Ulatowskiego z Bargłowa Dwornego, Władysława Twardowskiego z Bargłowa Kościelnego.

W piątek 20 czerwca 1941 roku Sowieci przeprowadzili trzecią deportację na Syberię. Wywieziono wtedy z Bargłowa Kościelnego: Teodora Warakomska - 5 osób (rodzina uprzednio aresztowanego kierownika szkoły), Julian Wawiórko - 6 osób (rodzina Edwarda), Anna Karpio - 3 osoby (córka zmarła na Syberii), Jan Kwapisz - 2 osoby (zmarł na Syberii), Józef Orbik - 5 osób. Z Bargłowa Dwornego wywieziono: Jan Siemion - 10 osób, Marianna Bogusławska - 10 osób, Wiktor Mitros - 3 osoby, Bronisław Sadowski - 3 osoby.

We wszystkich trzech deportacjach wywieziono z Bargłowa Kościelnego i Dwornego łącznie 80 osób, z czego zmarło na Syberii 19 osób. Z terenu całej gminy natomiast wywieziono 270 osób, z czego na Syberii zmarło 45 osób.

W okresie 1939 - 1941 NKWD aresztowało dużą liczbę mieszkańców Bargłowa i całej gminy. Wielu z nich ostatecznie powróciło do swoich domów, ale wielu było też takich, którzy pozostali na zawsze na „nieudziejczy” lub zginęli w walkach na szlakach wojny. Dzisiaj po prawie sześćdziesięciu latach ied wszystkich policzyć nie sposób.

Tadeusz Poziomski

# HISTORIA KÓŁKA ROLNICZEGO W RYDZEWIE

d.

Po wielkim rozgorzeniu po wyborach samorządowych trzeba umieć wpłynąć trafić do serc obywateli, bo inaczej sprawa nie pójdzie itwo. A Kółko nasze, nie mając nadal co sprzedawać zupełnie usnęło, nie ma żeran, nie ma nic.

Po niejakiem czasie zaryzają odzywać się głosy iektórich i dawniejszych ółkowiczów, potrzebbne ist Kółko, trzeba się zorganizować. Inne głosy, co oni robili z dawniejszym dobkiem naszym pociągnąć do odpowiedzialności, wybrać nowy zarząd, a ich wygnąć. Nieprawne Kółko (ośmiu członków), według latutu nie może istnieć. I zaczęto coraz głośniej mówić a po większej części łode rolniczy, którzy już byli poprzedni testamędo swych przodkach.

Przysłuchując z ubocza wczesni kierowniczy Kóła, bojąc się swej własnej racy, a po większej części wierząc w powstanie Kółka, omyslują plan ucieczki pumam (dopóki) mając własze. I otóż w dniu 12. Grudnia 1935 r. ma odbyć się zebranie, obmyślanie nad walszym losem Kółka. Słysząc różne pogłoski, iz Kóło musi być przeniesione z Rydzewa do wsi Miecze, gdyż stamtąd są prawie wszyscy członkowie, rzecieść wraz z jego resztami majątku, a w Rydzewie mogą sobie założyć drugie Kółko, opowiadają ci owczelni przywódcze.

W roku 1935 została zorganizowana przy kościele z Akcją Katolicką, do której wstąpiło kilku dzielnych działaczy społecznych. Odzwalały się częste uroczyste akademije i miesięczne zebrania, na które zawsze sala była wybrana pobudowana zez dawnych kółkowiczów była kazdym razem wyshana po brzegi publicznością. Tem razem odbywała

się uroczysta akademija na uroczystość Bożego Narodzenia. Na wspomnianej uroczystości głosił referat prawno-społeczny, w swym umiłowanym gronie rolników, sekretarz Akcji Katolickiej, drobny rolnik Sylwester Tyszkiewicz z Kosówki (autor niniejszej pracy konkursowej) rabiąc zdrowym chłopskim rozumem, w swym referacie przyszedł kolejnie do paktu społ.-rolniczego, spominając cało historije Kółka dawniejszego a terazniejszego. Leć nastąpiła siarczysta krytyka, gdyż oklaski nie pozwalały dalej mówić. A byli i członki owczesnego Kółka, którym niesmacznie robiło się, gdy zobrazował co rolnik wart bez organizacji. Dlatego przegrał wybori do samorządu, gdyż narzekacie, a sami nie wiecie na co. Gorsze jesteście od kominiarzów, bo kominiarze i to mają swoją organizację i cują się obywatelami w wolnej Ojczyźnie, a wy nie wartie jesteście azeby was znać kominiarzami, mówił dalej, jesteście marnotrawnymi synami, że pozwalacie lub marnujecie spadek po waszych ojcach. garstka wybrańców zabiera waszą gospodarkę po waszych ojcach. Może nie wszyscy wiecie, że Kółko przenosi się do Mieczy. Czy możecie się na to zgodzić? Gdy zezwolicie na to, nie możecie znać się rolnikami, ale paskarzami, jak opowiadali nam nasze ojce, na piersym założeniu Kółka te słowa wypowiedział piersy założyciel przed wojną ks. Piaszczeński. Odezwały się głosy, nie damy, nie damy, prec z nimy, niech idą na zbity łeb. Mówca mówi dalej, jeżeli naprawdę nie chcecie zmarnować swego spadku po swych ojcach, to wszyscy jak jeden mąż stańcie na tej sali w dniu 12 stycznia, a odbędzie się ostatnia decyzja przeniesienia Kółka

do Mieczy. I na zakążenie poderwał masy rolnicze do organizacji zawodowo-rolniczej, gdyż oklaski nie miały koncza.

Więc przywódczom owczesnego zarządu nie posło w smak, gdyż zapobiezono im ostatniego kroku. Znalazło się cało owczesne Kółko jak mucha w ukropie, bojąc się silnej ręki Tyszkiewicza. A przeciez na ostatniem zebraniu w dniu 12 grudnia 1935 r. dokonano uchwały, zapadło przeniesienie Kółka wraz z jego majątkiem jaki jeszcze po zmarnowaniu pozostał. Pomyłono się grubo, bo wyznaczono Walne doroczne zebranie na dzień 12 stycznia 1936 r. na którym mają się odbyć wybori do zarządu i przeniesienie Kółka do Mieczy. Trzeba było odraz zabrać, słyhać głosy. Nie dadzą. To mało że nie dadzą, ale jeszcze wam dadzą porządną nauczkę za zniszczenie nieruchomości, odzywa się Fabrycki, sołtys z Rydzewa, a drugi raz nauczycie się szanować dobra publicznego. Z osmiu członków składające się Kółko nie jest prawne i nie ma prawa rozporządzać się majątkiem Kółka. Pogadamy za dwa tygodnie, dodając jeszcze.

I odraz zarząd znalazł się w strasnym kłopotcie, jak iść na sale i przeprowadzać zebranie jak wszyscy przyjdą, mówi sekretarz Draźba do prezesa Kuczęskiego. Tak źle nie ma, mówi prezes, niech zejda się i zakładają sobie Kółko. Jak przeprowadzą wybory zarządu to oni będą nowe Kółko, a my stare i wraz z starem Kółkiem zabierzem wszystko. Taka była dyskusja w drodze powrotnej do domu.

Za kilka dni było doniesiono to wszystko Tyszkiewiczowi przez jednego z jego kolegów, który razem z nimy szedł, i wiele innych pogłosek. Co dzień nowe hasła, a wszyscy w trwodze. A tem dodają odwagi i zapalają do

pracy dawnych i nowych kółkowiczów.

A już nadchodzi (dzień) w którym ma zadecydować dalsze losy i postęp w Kółku Rolniczym w Rydzewie, w tej przastarej placówce organizacyjnej. Zbliża się dzień 12 stycznia. Cisza panuje jak przed burzo. I nadszedł dzień zapowiedziany. Zgromadziło się w sali parafijalnej około sto chłopa, aż sala uśmiecha się do owych gości. Wszystko oczekuje na czołowych kierowników owczesnego Kółka, aby moc im podziękować za tak owocną kilkuletnią pracę i dać wyprawę na Mysłowice, a postawić do pracy ludzi nowych. Czeka ją godzinę, jedną, dwie, zarząd nie przybywa na sale. Gdy widząc, że zarząd nie wykona swego zleczenia, rozpoczęła się nad tą niewykonalną sprawą dyskusja. Po kilku wystąpieniach niektorich rolników uchwalono, jako stari rok skończył, zapisywać członków na rok następny, do którego natychmiast przystąpiono. Od jednego razu już na liście figuruje 68 członków, którzy uiszczyły całoroczną składkę członkowską. Uchwalono kilka uchwał, które natychmiast wykonano.

A mianowicie zamknąć bybloteczkę, oddać pod dozór do czasu nowych wyborów, zabrać natychmiast księgowość biurowo, wyznaczyć termin zebrania za tydzień i wezwać za pośrednictwem O.T.O. i K.R. w Grajewie przymusowo zarząd Kółka, niech przeprowadzi Walne doroczne zebranie i zda sprawozdanie z swej działalności. Jezeli nie zgłosi się w oznaczonym terminie, traci prawo kierownictwa w Kółku Rolniczym w Rydzewie. Na wezwanie p. Tyszkiewicza zaśpiewano hymn "Jeszcze Polska nie zginęła" i drugi „Nie rzucim ziemi”. Po odśpiewaniu wszyscy

opuszcili salę z oczekiwaniem upragnionego terminu.

Mimoł oczekiwany tydzień. Przyszła dzień 19 styczeń 1936 r. na wezwanie O.T.O. i K.R. w obecności kierownika, stanął na sali zarząd Kółka i liczne zgromadzenie rolnicze. Zarząd ze wstydem odmówił wszelkiego sprawozdania ze swej działalności. Wielu rolników zabierało głos z wielką ktyką dla zarządu za jego gorliwą pracę.

Przewodniczący zamknął dyskusję, a przystępując do wyborów nowego zarządu głos miało do wyborów 73

członków. Zgłoszono kandydatury, na prezesa Tyszkiewicza Sylwestra i Karwowskiego Leona. Pierwszy Tyszkiewicz oświadczył, że kandydaturę przyjmie węcjas jezeli kolega Karwowski przyjmie kandydaturę sekretarza. Wycuwam, oświadczył umiejętną i zgodną pracę. Tak też i stało się. Cały skład nowego zarządu został wybrany jednogłośnie przez reklamacje, a mianowicie,  
-na prezesa Tyszkiewicz Sylwester (ze wsi Kosówka,  
-na wiceprezesa Mroziewski Jan wieś Kołaki,  
-na sekretarza Karwowski Leon wieś

Karwowo,  
-na zastępcę Karwowski Wacław wieś Karwowo.

Prezes nowy podziękował za zaufanie i oświadczył, że weźmie się naprawdę do pracy, ażeby modz pokazać jak pracuje się w Kółku. Zajmując dużo stanowisk w zyciu społecznym musze wycofać się ze wszystkich prac, a pracować tylko w Kółku. Wyznaczył pierwsze zebranie zarządu na dzień 26 stycznia, a zebranie ogólne na dzień 1 lutego 1936 r.

c.d.n.

SYLWESTER TYSZKIEWICZ

## ALKOHOL - A NASZE ŻYCIE

Alkoholizm. Któż dziś nie słyszał tego okropnego słowa? Nie jest ono obce nawet małym dzieciom. Media "bębnia" o zagrożeniach i niszczących skutkach tego nałogu, potępianego także przez kościół. To temat często poruszany w prasie, szkole. Nie tylko na lekcjach biologii, lecz i godzin wychowawczych. W całym kraju działają poradnie przeciwalkoholowe, m. in. Klub Anonimowych Alkoholików. Ale mimo wszystko nikt nie zdumiewa widok ludzi stojących z butelką w rękę przed sklepem. W każdym domu musi być zawsze buteleczka "dla gości". Trudno wyobrazić sobie współczesne przyjęcie bez alkoholu.

Ludzie sięgają po tzw. mocniejsze trunki sporadycznie i jedynie na przyjęciach. Potem piją coraz częściej, aż w końcu wpadają w nałóg. Początki są niewinne i często "usprawiedliwione". Niepowodzenia w życiu osobistym, kłopoty finansowe, stres - choroba cywilizacji, dają jeszcze więcej powodów do wypicia jednego kieliszeczka (a zwykle kończy się na kilkunastu takich kieliszeczkach). Ludzie szukają zapomnienia. Przysłowie chińskie mówi: "Żaden środek nie uleczy zmyślonej choroby, wódka nie uleczy prawdziwego smutku". Wydawałoby się, że wszystkie smutki najłatwiej i najprościej utopić w alkoholu. O tym, że one "umieją pływać" przekonujemy się zwykle o wiele lat za późno.

Ta choroba duszy i ciała nigdy nie była obca polskiej ziemi. Nikt chyba nie zaprzeczy, że to odwieczna wada Polaków. Wszak pisze I. Krasicki, przedstawiciel epoki Oświecenia, w satyrze "Pięknstwo":

*"Cóż w nim? Tylko niezdrowie, zwady, grubiaństwo*

*Oto profit: nudności, guzy i plastry. (...) Z niego zwady, obmowy nieprzystojne rosny*

*Pamięć się przez nie traci, rozumu użycie*

*Zdrowie nadwergza i ukraca życie".*

Mimo nawoływań tysiąca podob-

nych Krasickiemu, alkoholizm to wciąż najistotniejszy problem w naszym kraju.

"Człowiekiem jest z pozoru, lecz w zwierząt gatunku" - mówi dalej znakomity pisarz. Ja często myślę o tych ludziach jako o "zranionych ptakach" czy też "zgasłych gwiazdach", które miały "dla braci świecić długo i jasno". Lecz ten przeklęty wynalazek ludzki zniszczył im zdrowie i szczęście rodzinne, pozbawił przyjaciół, zrujnował majątek i dorobek. Życie wielu zmieniło się w koszmar.

Prawdę pisze J.P. Legowicz: "Ostrych trunków nadużycie wciął siły, skraca życie". Tak naprawdę, to nie ma takiego miejsca w ciele człowieka, gdzie alkohol nie ujawniłby swego niszczylińskiego wpływu, nie uczynił żadnych negatywnych zmian w jego funkcjonowaniu. Nie jest on trawiony, lecz bezpośrednio wehlaniany do krwi i roznoszony po całym ciele. Dociera do każdej komórki. Jednak szczególnie uszkadza wątrobę, układ krwionośny i nerwowy. Nie tylko przyczynia się do wielu chorób, (m.in. białej gorączki, obłąkania opilczego), ale też wskutek jego częstego zazywania obniża się poziom ogólnej odporności organizmu, dlatego też u alkoholików wszystkie choroby mają cięższy przebieg, niż u osób niepijących. Alkohol niszczy komórki kory mózgowej.

Po spożyciu dużej dawki chociażby wódki, osłabia się pamięć, drżą ręce i wkrótce trudno jest utrzymać równowagę. Narząd wzroku, szczególnie wrażliwy na alkohol, nie może funkcjonować. Człowiek czuje przyływ sił, jest bardziej swobodny i pewny siebie. Ale jednocześnie traci zdolność do refleksji, samokrytycyzmu, rzetelnego i obiektywnego oceniania. W jego świadomości zaciera się granice między dobrem a złem. Wkrótce pojawiają się uczucia upokorzenia i wstydu. Nałogowemu alkoholikowi wtedy szczególnie ciąży fakt, że jego dni wypełnia wciąż ta sama treść i to samo pragnienie. Chciałby nie

istnieć - a to jest największy upadek człowieka.

*"Kto alkohol pije*

*Tego bieda bije*

*Ma kłopoty i smartwienia*

*Każdy, kto z nim żyje"*

Rzeczywiście: najbardziej cierpią rodzina i bliscy alkoholików. Rodziny patologiczne to tragedia społeczeństwa. Dzieci, których rodzice piją, nikt nie nauczył ufności do świata. "Jak te, bez rąk, bez nóg", mają znacznie utrudniony rozwój. Wychowują się w ciągłym strachu, w trwodze. Od najmłodszych chwil życia nie oszczędzono im cierpienia, często przekraczającego granice ich wytrzymałości. Nie dziwmy się więc, że Zenek z powieści J. Jurgielewiczowej, próbuje uciec. Tym bardziej, że nie wszyscy mają wujków, do których mogą uciec, nie wszyscy spotykają tak wspaniałych przyjaciół, jak on ...

W gazetach piszą coraz częściej o wypadkach samochodowych spowodowanych przez pijanych kierowców. Gwałtownie wzrasta przestępczość i ilość morderstw, których sprawcy są pijani. Niemal każde telewizyjne "Wiadomości" niosą wieści o takich zabójstwach. Zwiększyła się liczba zachorowań, których źródłem jest nadmierne spożycie alkoholu. Coraz bardziej tęsknimy do ludzi, u których:

*"Zdrowie czerstwe, myśl u nich wesola i wolna*

*Moc i rażność niezwykła i do pracy zdolna*

*Majętność w dobrym stanie, gospodarstwo rządne*

*Dostatek na wydatki rozsądne"*

Powtórzmy więc za nauczycielem i wychowawcą społeczeństwa polskiego: "Bogdaj w piekło przepadło okrutne piąństwo". Rozpocznijmy walkę o wyzwolenie ludzkości z niewolniczych kajdan - alkoholizmu.

Agnieszka Solińska  
KL.VIII, Szkoła Podstawowa  
w Beldzie

## FOTOGRAFIA Z TAJWANU

W dniu 27 marca 1999r. w Galerii Towarzystwa Miłośników Rajgrodu i Klubu Fotograficznego FOTART odbył się wernisaż wystawy pt. „Fotografia z Tajwanu” wystawa będzie czynna do dnia 20 kwietnia 1999r.

## STOWARZYSZENIE FOTOGRAFICZNE Z TAIPEI TAJWAN

### THE PHOTOGRAPHIC SOCIETY OF TAIPEI TAIWAN

Stowarzyszenie to powstało w 1954 r. Liczy obecnie 9800 członków, wśród których są mieszkańcy Tajwanu, południowo-wschodniej Azji oraz USA. Stowarzyszenie promuje kulturę regionu poprzez organizowanie wystaw fotograficznych swoich członków i fotografie z innych państw świata. Co roku zapraszani są imiennie ich autorzy oraz stowarzyszenia fotograficzne z różnych państw do wystawienia swych fotogramów w salach galerii mieszczącej się w Narodowym Domu Kultury im. dr. Sun Yat Sena z Taipei. W ostatnich latach stowarzyszenie fotograficzne z Taipei nawiązało ściśle kontakty z Wrocławskim Towarzystwem Fotograficznym. W wyniku tej współpracy swoje prace w Taipei wystawili dotychczas: Andrzej Krynicki z Warszawy, Bolesław Prus z Ciechanowa, Zbigniew Stokłosa z Wrocławia, Wiesław Śmigieński, Andrzej Młyszko, Izaak Koszen, Janusz Polanowski, Jerzy Kleszcz i Krzysztof Siwa - również z Wrocławia. W latach 1995-96 w galerii ZT WTF we Wrocławiu dwie duże wystawy zbiorowe eksponowali fotograficy z Taipei, które następnie zostały pokazane w Centrum Kultury w Kaliszu, w Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu, oraz w małej galerii fotografii w Śląskich.

Stowarzyszenie fotograficzne z Taipei organizuje co-rocnie międzynarodowy konkurs fotograficzny, z którego wydawany jest katalog, jest wydawcą ok. siedemdziesięciostronicowego miesięcznika fotograficznego o nazwie „TST- Jurnal”. Stowarzyszenie to jest jednym z naj-  
prężniej działających stowarzyszeń tego typu w świecie. Organizuje seminaria teoretyczne na temat fotografii, jak też warsztaty fotograficzne i sesje zdjęciowe, na które zapraszane są aktorki i modelki do pozowania. Jest otwarte na współpracę z fotografikami i organizacjami fotograficznymi z całego świata.

Dzięki uprzejmości ZT WTF z Wrocławia miłośnikom fotografii przedstawiamy wystawę fotografików z Taipei w galerii Towarzystwa Miłośników Rajgrodu i ZT Klubu Fotograficznego „FOTART” w Rajgrodzie.

## RYBY NASZYCH WÓD

### Miętus Lota lota



Miętus jest jedynym słodkowodnym przedstawicielem rodziny dorszowatych. Wszystkie inne gatunki żyją w morzu. Podobnie jak u innych ryb dorszowatych, płetwy brzuszne miętusa są wyraźnie przesunięte do przodu ciała i leżą przed płetwami piersiowymi. Wszystkie płetwy pozbawione są promieni twardych, jedynie drugi promień w płetwach brzusznych jest dużo dłuższy od pozostałych. W środkowej części dolnej szczęki, na przodzie brody poniżej szerokiej paszczy, znajduje się niewielki mięsisty wąsik. Miętus ma dwie płetwy grzbietowe - krótką przednią i bardzo długą tylną. Płetwa odbytowa jest również bardzo długa. Obie sięgają do nasady zaokrąglonej płetwy odbytowej. Miętus ma zwykle ciało brązowawe, brązowoszare lub żółte, na którego tle występuje ciemny marmurkowy deseń. Młode ryby są bardzo ciemne. Brzuch jest biały lub szarobiały. Ciało miętusa jest pokryte drobnymi, zaokrąglonymi łuskami, ukrytymi głęboko w skórze, co sprawia wrażenie jakby jego skóra była naga. W wodach europejskich miętus osiąga zwykle 60-80 cm długości i ciężar 2-3 kg (rzadko do 6 kg). Rekordowy okaz złowiony w Niemczech ważył 15 kg, co stanowi prawdopodobnie maksymalny ciężar tej ryby.

W Europie miętus rozprzestrzeniony jest na wschód od wschodniej Anglii, północnej Loary, rzeki Po i Gór Bałkańskich aż do rzeki Ural. występuje również na dalekiej północy i w rzekach wpadających do Morza Arktycznego. Miętus żyje niemal we wszystkich krainach rybnych, od potoków pstrągowych w górę, do wolno płynących rzek nizinnych w krainie leszcza. Spotkać go też można w czystych stawach ze stałym przepływem wody. Ma wysokie wymagania tlenowe, nie toleruje także nawet najmniejszych zanieczyszczeń i jest doskonałym wskaźnikiem stanu wód.

Miętus prowadzi nocny tryb życia i w ciągu dnia ukrywa się pod kamieniami, wymytymi przez wodę półkami brzegowymi i w podobnych kryjówek. Tarło odbywa w grudniu i styczniu, kiedy to ciągnie do płytkich piaszczystych i kamienistych wód o silnym nurcie. Samica składa do miliona małych ziaren ikry. Każde jajo zaopatrzone jest w kroplę tłuszczu, co pozwala im dryfować z prądem, aż dotrą do spokojnego stanowiska, gdzie przyklejają się do piasku i kamieni na dnie. Trąca się miętusy często gromadzą się w dużych ilościach i tworzą masy splecionych, wijących się ciał. Młode okazy żywią się skorupiakami, robakami i larwami owadów, natomiast dorosłe są drapieżnikami i często atakują dość duże zwierzęta np. żaby lub duże ryby.

Warto zauważyć, że aktywność i żarłoczność miętusa rośnie wraz ze spadkiem temperatury wody. Obserwacje prowadzone w zbiorniku zaporowym w Lipnie, w południowych Czechach wykazały, że miętus osiąga największą aktywność, gdy temperatura wody spada od +3 do 0 C. Tamtejsze miętusy żywią się głównie okoniami, a czasem nawet tak szybkimi i zwinnymi rybami jak kleń i pstrąg.

Miętus ma znaczenie gospodarcze głównie w północnej i wschodniej Europie, gdzie ceniony jest ze względów na smaczne mięso i uchodzącą za przysmak wątrobę. Jest też chętnie poławiany przez wędkarzy.

Na podstawie: RYBY SŁODKOWODNE. PRZEWODNIK

## „RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

**Redaguje Zespół:** Jan Tarnacki, Irena Czerwionka, Maria Fliszewska, Zygmunt Tarnacki, Janusz Sobolewski, Emilia Sobolewska

**Stale współpracują:** Józef Golubiewski (Piaseczno), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Mazowiecka), „Mitoman” (NN)

**Foto:** Janusz Karwowski i Krzysztof Mrozlewski

**Adres Redakcji:** 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 20, tel. (086) 72 17 28

**Nr rach. bankowego:** 8764 0007-374-27016-11 BS w Rajgrodzie

**PISMO POWSTAJE PRZY WSPARCIU FINANSOWYM NADLEŚNICTWA RAJGRÓD** ISSN 14279037